10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 [illegible] (szer. szp. 60 mm) [illegible] 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 38.

Kraków, niedziela 16 lutego 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Kancl. Hitler przyjął jugosłowiańskich mężów stanu.

Narady z premjerem Cwetkowiczem i ministrem spraw zagran. Markowiczem.

Salcburg, 15 lutego. Kanclerz Hitler przyjął w piątek, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, królewsko-jugosłowiańskiego premjera dr. Cwetkowicza i królewsko-jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincara Markowicza na Berghofie.

Narady na temat interesujących obydwie strony spraw, prowadzone były w duchu tradycyjnych przyjaznych stosunków między obydwoma narodami.

Podróż jugosłowiańskich mężów stanu do Niemiec zrobiła na Bałkanie wielkie wrażenie. W Sofji żywi się przekonanie, że **stosunki niemiecko-jugosłowiańskie po tej wizycie zostaną wzmocnione**, aczkolwiek stosunki między Jugosławją i Niemcami już od dłuższego czasu kształtowały się na podstawie przyjaźni. Panuje przekonanie, że **podczas tej wizyty rozważone zostaną otwarte jeszcze problemy między Rzeszą a Jugosławją.**

W kołach politycznych zauważa się, że pogłoski o podróży wyższych osobistości bułgarskich do Niemiec, szerzone w związku z podróżą jugosłowiańskich mężów stanu, **nie odpowiadają prawdzie.**

Prasa sofijska zamieszcza wiadomość o wizycie jugosłowiańskiej pod sensacyjnemi tytułami.

Także i na Węgrzech wizyta jugosłowiańskich mężów stanu w Niemczech została uznana za jedno z najważniejszych wydarzeń ostatnich dni.

„Pesti Hirlap" pisze: Jugosławja już przed pewnym czasem zaznaczała, że usiłuje swoją politykę zagraniczną uzgodnić z mocarstwami osi na wszystkich linjach. Dotychczas jednak uważała, że nie nadszedł jeszcze czas na przystąpienie oficjalne do paktu trzech mocarstw.

„Magyarsag" pisze w związku z podróżą do Niemiec jugosłowiańskich mężów stanu, że wydaje się, iż

nadszedł czas, w którym polityka Jugosławji, zaprzyjaźnionej z Węgrami, dojrzała do decyzji.

Nieoczekiwany i szybki odjazd czołowych polityków Jugosławji do Niemiec może jedynie oznaczać, że linja polityki zagranicznej Jugosławji jeszcze przed decydującemi wydarzeniami wiosennemi skierowała się na drogę europejskiego wyjaśnienia.

Wielkoduszny dar Ojca św.

Genewa, 15 lutego. Z Vichy donoszą: **Według informacyj katolickiego dziennika „La Croix", papież Pius XII przekazał arcybiskupowi Paryża Suchardowi kwotę 100.000 franków na pomoc dla ubogich rodzin na terenach okupowanych.**

„Vreme" o ostrzeliwaniu Genui.

(=) **Belgrad**, 15 lutego. Rzymski korespondent dziennika „Vreme" bawił przypadkowo w Genui kilka godzin po bombardowaniu tego miasta.

Dziennik podkreśla, że Anglicy wzięli pod obstrzał jedynie objekty nie wojskowe, jak również zaznacza, że ludność tego wielkiego włoskiego miasta portowego zachowała podziwu godny spokój i dyscyplinę.

Narady wojenne w Japonji.

(=) **Tokio**, 15 lutego. W ubiegły piątek cesarz przyjął na audiencji specjalnej ministra wojny generała Tojo, który następnie złożył wizytę premjerowi Konoye.

Obie wizyty miały charakter sprawozdawczy, przyczem toczyły się rozmowy dotyczące zagadnień resortu wojny.

Parlament japoński omawiał w ub. piątek **zagadnienia aprowizacyjne.** Minister leśnictwa i gospodarki Ishiguro oświadczył, iż wydane zostały odpowiednie dyspozycje, mające na celu zaopatrzenie Japonji i jej posiadłości zamorskich dostateczną ilością żywności. Rząd podjął odpowiednie kroki w sprawie zamagazynowania poważnych ilości ryżu, które powinny wystarczyć na kilka lat. Pozatem przewidziana jest zwyżka produkcji rolniczej.

Specjalne posiedzenie australijskiego gabinetu wojennego.

(=) **Nowy Jork**, 15 lutego. **Jak donosi „United Press" urzędujący premjer australijski Faddin zupełnie niespodziewanie odroczył posiedzenie obradującego ostatnio komitetu wojennego i zwołał w sobotę specjalne posiedzenie wojennego gabinetu, celem omówienia australijskiej polityki zagranicznej.**

Powodem tej nagłej decyzji było zaostrzenie sytuacji na Oceanie Spokojnym.

Obywatele Stanów Zjedn. w Chinach wezwani do powrotu do kraju.

(=) **Szanghaj**, 15 lutego. **Przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w Szanghaju wystosowało pilne wezwanie do amerykańskich kobiet, dzieci i mężczyzn, nie posiadających zajęcia, lub których działalność jest zbędna dla interesów amerykańskich, aby wracali do Stanów Zjednoczonych.**

Ton wezwania jest znacznie bardziej stanowczy, niż podobne apele wystosowane poprzednio. Identyczne wezwania wystosowały również placówki urzędowe Stanów Zjednoczonych w innych miejscowościach Chin.

Około 400 osób, członków rodzin oficerów i podoficerów sił wojennych Stanów Zjednoczonych stacjonowanych na Filipinach mają jeszcze w bieżącym tygodniu opuścić Manilę na pokładzie dwóch transportowców wojskowych.

Generał Weygand udał się do zachodniego Marokka.

Madryt, 15 stycznia. Według wiadomości nadeszłych z Algieru generał Weygand opuścił Algier, aby najkrótszą drogą udać się do zachodniego francuskiego Marokka. Szczegóły podróży nie są jeszcze znane.

Żywe dyskusje na temat angielskiej propagandy w Izbie Gmin.

Nowy Jork, 15 lutego. **Działalność brytyjskiego ministerstwa propagandy i angielskiego towarzystwa radjowego spotkała się ostatnio w Izbie gmin z prawdziwym ogniem krzyżowym krytycznych głosów.**

Poseł Noel Baker oświadczył, że ministerstwo propagandy zawiodło, ponieważ nie umiało użyć we właściwy sposób „British Broadcasting Company" jako skutecznej broni przeciwko niemieckim nastrojom.

Minister lotnictwa sir Archibald Sinclair przemawiając jako poseł oświadczył, że wszelkie próby wywarcia wpływu na naród niemiecki i włoski są bezskuteczne.

Wyraził on krytykę z tego powodu, że propaganda brytyjska nie wywiera wpływu na Amerykę i oświadczył, że należy zaniechać przesyłania do Ameryki cenzurowanych depesz, natomiast dostarczać jej możliwie jak najwięcej wiadomości o skutkach wojny w Anglji.

Dziennikarz Vernon Barlett chwalił wprawdzie „wysoki poziom" audycyj radjowych dla Stanów Zjednoczonych, zauważył jednak, że **służba informacyjna jest niedostatecznie zcentralizowana**, a ponadto zbyt wielką kładzie się wagę na zatajenie pewnych szczegółów.

Poseł Stephen King-Hall, który zyskał sławę dzięki swym naiwnym listom do Niemiec, domagał się silniejszego nacisku psychologicznego na naród niemiecki przy pomocy audycyj radjowych.

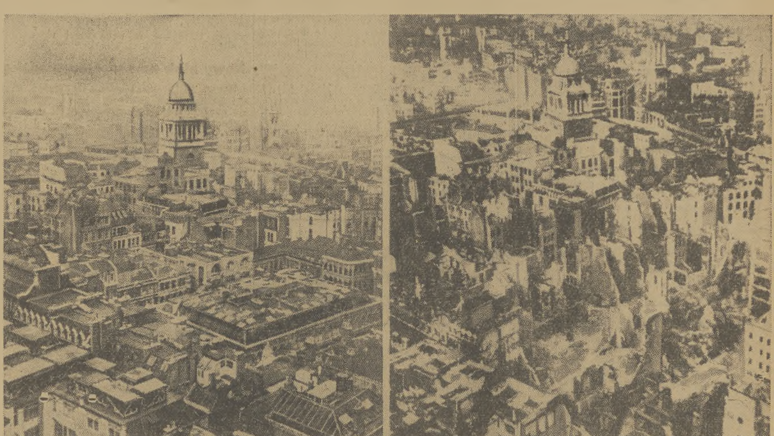
Minister informacyj Duff Cooper — według doniesienia „New York Times" — w obronie przed temi zarzutami twierdził, że metody brytyjskiej propagandy „uległy poprawie", dorównując już metodom propagandy niemieckiej i jest nadzieja, że kiedyś ją jeszcze przewyższą. **Oświadczenie to miało stanowić pewne uspokojenie dla angielskiej opinji publicznej**, natomiast wśród czytelników amerykańskich wywoła ono niewątpliwie wzrost nieufności, ponieważ **w ciągu ostatnich 8 lat usiłowano podważać zaufanie Ameryki do propagandy niemieckiej**, a obecny powrót do metod nieprzyjacielskich, wyszydzanych i wykpiwanych od lat, może wywołać jedynie negatywne skutki.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu krytykowano również politykę prasową rządu angielskiego.

Poseł Mander oświadczył, że rząd przez t. zw. „nieoficjalne przedstawienia" wywiera nacisk na „Daily Mirror" i „Sunday Pictorial". Lord strażnik pieczęci Attlee oświadczył tym dziennikom że ich działalność jest podkopująca, nie wyszczególnił jednak przytem konkretnych przykładów. Jeden z posłów partji robotniczej oświadczył ,że byłoby lepiej wnieść otwarcie skargę przeciwko dziennikom, przeciwdziałającym polityce urzędowej, zamiast posługiwać się „taką bronią potajemnego terroru".

Premjer Churchill odpowiedział na te wszystkie zarzuty jedynie oświadczeniem, że oskarżenia opozycji są śmieszne.

Londyn przed bombardowaniem i po bombardowaniu.



Jak wynika z niemieckich komunikatów wojennych, Londyn był wielokrotnie atakowany w ciągu ostatnich miesięcy przez niemieckie lotnictwo. Podczas ostatniego półrocza wygląd niektórych dzielnic stolicy Anglji uległ gruntownej zmianie. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia fragment Londynu przed bombardowaniem, na prawo zaś fragment po nalotach.

Prasa włoska o spotkaniu w Bordighera

(—) **Rzym**, 15 lutego. **Spotkanie Mussoliniego i generała Franco stanowi główny temat włoskiej prasy. Dzienniki podkreślają w swoich komentarzach przedewszystkiem znaczenie czynnika geograficznego łączącego oba kraje, jakim jest Morze Śródziemne.**

Omawiając komunikat urzędowy wydany w związku z powyższem spotkaniem

„Popolo di Roma“

stwierdza, że w spotkaniu tem należy upatrywać **absolutne potwierdzenie solidarności, panującej pomiędzy narodem włoskim i hiszpańskim.** Zwięzły tekst komunikatu nie wpływa bynajmniej — co należy podkreślić — na niekorzyść jasności sytuacji. W obecnym momencie górują nadewszystko fakty wojenne. Los Hiszpanji jest dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek związany z losem bratniego narodu włoskiego na Morzu Śródziemnem.

W chwili przebudzenia obszaru morza Śródziemnego do nowego życia, co stanowi początek nowej epoki historycznej, **Hiszpanja** — jak podkreśla

„Messagero“

została powołana do odegrania doniosłej roli, dzięki swemu położeniu geograficznemu, swym tradycjom historycznym i swym własnym interesom państwowym.

Do zadań tych Hiszpanja przygotowała się przez swą rewolucję, która dała narodowi hiszpańskiemu sposobność udowodnienia swego bohaterstwa, gotowości do ofiar i poświęcenia dla sprawy, od której zależy jego przyszłość. Pod energicznem i daleko wzrocznem kierownictwem gen. Franco. Hiszpanja obrała drogę państwa totalitycznego i dostosowała swoją politykę zagraniczną do wielkiego ruchu odbudowy Europy.

Medjolański „Popolo d'Italia“

pisze, że spotkanie stanowi przedewszystkiem **potwierdzenie wspólności celów i wiary, łączącej obu wodzów.** Nad wszystkiemi wielkiemi problemami chwili obecnej góruje wspólny interes łączący oba te zdrowe i wolne narody Europy, jak również konieczność wyeliminowania duszącej i gniotącej przewagi Anglji na Morzu Śródziemnem.

Hiszpanja posiada swój historyczny problem angielski, datujący się od wieków i dotykający jej żywotnych spraw. Włochy walczą na Morzu Śródziemnem, w Afryce i na innych terenach, aby również i dla Hiszpanji wywalczyć rozwiązanie jej poważnego, europejskiego problemu.

Anglja oraz jej sprzymierzeńcy z obozu żydowsko-masońskiego pracują nad utrzymaniem Hiszpanji w dalszym ciągu w stanie politycznego niewolnictwa, gospodarczej zależności i nieustannego ucisku. Warto przypomnieć, że pierwsze starcie pomiędzy nową Europą a starą kliką władców i wyzyskiwaczy rezydujących w City nastąpiło na polach bitew w Hiszpanji. Spotkanie w Bordighera było oficjalnem i uczciwem potwierdzeniem realnej rzeczywistości posiadającej mocne fundamenty w historycznych i politycznych faktach, przeciwko których toczy się rozgrywka nacisku i wymuszenia.

„Corriera della Serra“

stwierdza między innemi, że **silna Hiszpanja nie jest chętnie widziana przez niektóre mocarstwa należące do starej hegemonji.** Natomiast Włochy upatrują w silnej i pokojowej Hiszpanji **jeden z najbardziej zasadniczych czynników jutrzejszej Europy, tej Europy,** w imię której również Włochy walczą wśród największych wysiłków. Zadania Hiszpanji w tej nowej Europie mogą być wielkie i z tego powodu na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie spotkania obu wodzów można było stwierdzić zupełną zgodność poglądów.

W związku ze spotkaniem Mussoliniego z generałem Franco oświadcza naczelny redaktor dziennika

„Giornale d'Italia“,

że to wydarzenie niezwykłej doniosłości, jakie miało miejsce w chwili obecnej zyskuje na znaczeniu tem więcej, że po ostatniem spotkaniu z kanclerzem Hitlerem **generał Franco poraz pierwszy opuścił ziemię Hiszpańską celem spotkania się z szefem obcego państwa:**

Półoficjalny organ podkreśla dalej, że obecna wojna zdaniem mocarstw osi ma na celu nietylko naprawienie poważnych niesprawiedliwości traktatu wersalskiego, lecz przedewszystkiem **zorganizowanie nowego systemu europejskiego, któryby pozwolił wszystkim narodom zająć należne im miejsce, oraz umożliwił owocną współpracę.** Przeciwko temu europejskiemu systemowi walczy Anglja, aby utrzymać nadal swoją dominującą pozycję polegającą na rozdźwięku wśród narodów europejskich.

Kończąc, autor zwraca uwagę na uczucia przyjaźni łączącej gen. Franco i jego dzieło wraz z hiszpańskim narodem.

Niemcy zbudowały 300 łodzi podwodnych.

Pesymistyczne przewidywania „Daily Mail“.

(§) **Sztokholm**, 15 lutego. Według doniesień korespondentów londyńskich kilku znanych dzienników szwedzkich w prasie londyńskiej zaznacza się silne niezadowolenie wobec angielskiego ministra żeglugi Crosa.

„Daily Mail“ pisze we czwartek m. in. że **Cros nie jest człowiekiem zdolnym do rozwiązania żywotnej dla Anglji kwestji zaopatrzenia.** Ministerstwo żeglugi potrzebuje jako kierownika człowieka, który posiada wyrobioną opinję śmiałego administratora, oraz panującego we wszystkich szczegółach nad sprawami marynarki.

„Nasza flota handlowa nie jest w dostatecznym stopniu wykorzystana“ — oświadcza dziennik — „panuje tam nieporządek i chaos zwłaszcza w dziedzinie wyładowywania statków i kierowania w odpowiednie miejsce tonażu stojącego wolno do dyspozycji. Nie może również dojść do rzeczywistej współpracy między dwoma wielkiemi departamentami, mianowicie ministerstwa handlu i wyżywienia. Zachodzą również wypadki marnotrawstwa tonażu w żegludze przybrzeżnej. Jeżeli jeden parowiec 10.000-tonowy zatrzymywany jest w porcie 3 tygodnie zamiast tydzień, oznacza to dla kraju stratę 10.000 ton na okres 14 dni. Takie opóźnienia powodują kolosalne straty, które dziennik ocenia przeciętnie miesięcznie na 100.000 ton.

Niemcy — pisze dalej „Daily Mail“ — wybudowały 300 łodzi podwodnych i podejmą przy ich pomocy akcję na wielką skalę przeciw Anglji.

Odstąpienie dalszych przestarzałych kontrtorpedowców.

Nowy Jork, 15 lutego. Po zainkasowaniu przez Stany Zjednoczone znanych brytyjskich posiadłości kolonjalnych, wzamian za przestarzałe kontrtorpedowce i parowce towarowe. Roosevelt — według doniesienia agencji INS — ma się nosić z zamiarem **odstąpienia Anglji dalszych 75 przestarzałych kontrtorpedowców i 10 lekkich krążowników.**

Okręty te, które Stany Zjednoczone przeznaczyły już na szmelc — jak donosi amerykańska agencja telegraficzna — mają okazać się jeszcze wystarczająco dobre do służby konwojowej i działań bojowych w Kanale La Manche i na Morzu Śródziemnem.

Według krążących tu pogłosek, Stany Zjednoczone miały wyrazić gotowość wymiany tych kontrtorpedowców na nowoczesne angielskie okręty linjowe, jak np. „King-George“.

Aresztowanie w angielskim highlifie.

Sztokholm, 15 lutego. **Donoszą, że na rozkaz angielskiego ministerstwa spraw wewnętrznych internowano ostatnio jedną z najbardziej znanych kobiet angielskiej arystokracji, lady Howard of Effingham.**

Władze powołują się w tym wypadku na paragrafy pozwalające na internowanie w razie szerzenia szkodliwej propagandy. — Jakkolwiek nie ma bliższych danych co do tego wypadku, to pisma angielskie zaznaczają, że **lady Howard odznacza się wielką urodą i jest Węgierką,** która w roku 1938 nabyła przez małżeństwo poddaństwo wielkobrytyjskie.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 16 lutego. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Samoloty myśliwskie zestrzeliły wczoraj nad wschodniem wybrzeżem Anglji dziewięć brytyjskich samolotów typu Spitfire. Jeden samolot nieprzyjacielski został strącony u wybrzeża holenderskiego.

W Cyrenajce niemieckie formacje lotników myśliwskich zaatakowały nieprzyjacielskie kolumny samochodowe i samochody pancerne oraz podpaliły kilka samochodów.

Niemieckie samoloty bojowe zniszczyły trafieniami bomb wojskowe urządzenia w Bengasi i w brytyjskiej bazie El Ageila.

Znaczniejsze siły lotników bojowych obrzuciły ostatniej nocy objekty przemysłowe w Londynie i cały szereg lotnisk bombami ciężkiego i najcięższego kalibru, które spowodowały większe pożary i wybuchy.

Nieprzyjaciel zrzucił w nocy na 15 lutego bomby rozpryskujące i zapalające zwłaszcza na pewne miasto w Niemczech zachodnich. Poza pewną liczbą zabitych i rannych wśród ludności cywilnej powstała nieznaczna tylko szkoda w budynkach w dzielnicach mieszkaniowych.

Jeden samolot niemiecki zaginął.

Koncentracja wojsk angielskich na granicy Syjamu.

(=) **Tokio**, 15 lutego. **W związku z koncentracją wojsk brytyjskich na półwyspie Malajskim w okolicy granicy syjamskiej, dodatkowo informują, że onegdaj opuściły Singapur większe oddziały lotnictwa, kierując się do północnej części półwyspu Malajskiego.**

Brytyjskie biuro informacyjne w Singapur przyznaje się do tego faktu i wyjaśnia dodatkowo, że wzmocnienie baz lotniczych Singapur ma na celu zasilenie jednostek lotniczych w pozostałych obszarach malajskich dla tem lepszej ich obrony.

Naczelny dowódca angielskich oddziałów bojowych na Dalekim Wschodzie marszałek lotnictwa sir Robert Brooke Popham niespodziewanie opuścił samolotem Singapur i wylądował w Port Darvin (Australja). Zapytany przez dziennikarzy, czy należałoby oczekiwać ataku na Singapur poprzez „tylne drzwi“ półwyspu Malajskiego, oświadczył, że obszar Indyj Wschodnich, oraz cały Daleki Wschód znajdują się w stanie daleko posuniętej obronności, przyczem należy wziąć pod uwagę ewentualność uderzeń.

Sprawozdawca japońskiego ministerstwa informacyj **odmówił wszelkich wyjaśnień w sprawie koncentracji angielskich sił bojowych.** Mimo to jednak opinja publiczna Japonji z wielkiem zaniepokojeniem śledzi kroki Anglików na Dalekim Wschodzie.

Nastroje w Singapur.

Tokio, 15 lutego. **Dziennik japoński „Asahi Szimbun“ opisuje wysiłki Anglików, mające na celu przygotowanie twierdzy morskiej w Singapur na przyszłe ewentualne zawikłania.**

W wielu stronach miasta założono miny. Nawet w śródmieściu wybudowano na skrzyżowaniach ulic umocnione stanowiska betonowe i pozycje karabinów maszynowych. W określonych odstępach czasu przeprowadzono ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, trwające w większości wypadków 3 dni.

Nowy atak na szosę burmańską.

Berno, 15 lutego. **Według doniesień „Asachi Szimbun“ japońskim samolotom udało się przeprowadzić skuteczny atak na drogę burmańską.**

Celnem trafieniem bomba miał zostać zniszczony most Kungkuo, tak, że ruch na drodze burmańskiej został zupełnie uniemożliwiony. Japońskie samoloty operowały z pewnego, nieokreślonego bliżej punktu wyjściowego.

Skuteczne akcje niemieckiego i włoskiego lotnictwa w Afryce północnej.

Rzym, 16 lutego. Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do zbliżenia do włoskich stanowisk, zostały odparte przez potężny kontratak włoskich wojsk, które zadały nieprzyjacielowi potężne straty. W nocy na 15 lutego włoskie samoloty bombardowały urządzenia portowe w La Valetta i lotnisko Miccaba na Malcie.

W **Afryce północnej** na froncie lądowym nie było poważniejszych wydarzeń. Włoskie samoloty bombardowały zmotoryzowane jednostki i wzdłuż wybrzeża nieprzyjacielskie okręty. Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego przeprowadziły naloty bombowe na wojska, samochody pancerne i samochody. Jeden samolot nie powrócił.

Na **Morzu Egejskiem** w ciągu ataków powietrznych w dniach 12 i 13 lutego zostały zestrzelone dwa nieprzyjacielskie samoloty.

W **Afryce wschodniej** — nieprzyjaciel zmniejszył nacisk na odcinku pod Keren. W przebiegu akcji oczyszczania, która została przeprowadzona po walkach w dniu 13 lutego, można było stwierdzić bardzo silne straty nieprzyjacielskie. Zajęto znaczną ilość łupów w broni i amunicji. W dolnym kraju Juba, na obszarze Kisimajo, potężne walki trwają w dalszym ciągu. Formacje włoskiego lotnictwa bombardowały skutecznie koncentracje wojsk. Nieprzyjacielski krążownik klasy „Kairo“ został celnie trafiony przez włoskie formacje powietrzne. Dalszy krążownik, który pojawił się przed Mogadisco, został dzięki szybkiej interwencji włoskich samolotów bombowych, zmuszony do ucieczki.

Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały **pewną miejscowość w Erytrei,** gdzie około dwudziestu tubylców zostało zabitych.

Dwa włoskie samoloty myśliwskie zostały zestrzelone, kierowcy samolotów uratowali się przy pomocy spadochronów.

Atak Włochów na lotnisko w Grecji.

(=) **Rzym**, 15 lutego. **Specjalny sprawozdawca agencji Stefani donosi o „wizycie“ trzech włoskich myśliwców na lotnisku Kaciati (Grecja), na którem włoscy lotnicy niedawno zniszczyli 30 maszyn.**

Mimo zaciętej akcji przeciwlotniczej, włoscy myśliwcy ostrzeliwali przez dłuższy czas z karabinów maszynowych pole startowe, na którem znajdowało się 9 samolotów typu Glouster, które to aparaty niezawodnie stały się niezdolne do użycia.

Kiedy w czasie tego przedsięwzięcia jeden z pilotów myśliwskich dostał się w orbitę świetlną reflektora wystarczyło zrzucenie rakiety świetlnej, aby natychmiast zgasić błyszczące oko reflektora.

W drodze powrotnej natknęli się włoscy myśliwcy na żaglowiec, na którego pokładzie nieprzyjaciel przewoził artykuły żywnościowe i amunicję. Żaglowiec ten wzięto w krzyżowy ogień karabinów maszynowych, a załoga opuściła jego pokład. Żaglowiec ten pozbawiony sternika, pływał swobodnie po falach i prawdopodobnie zaginął.

Nowi posłowie w Reichstagu.

Berlin, 15 lutego. **Ostatnio ogłoszono w zbiorze ustaw Rzeszy Niemieckiej ustawę, postanawiającą wysłanie przez przyłączone do Rzeszy drobne terytorja, należące poprzednio do Belgji, a mianowicie Eupen, Malmedi i Moresnet swoich posłów do Reichstagu.**

Według tego rozporządzenia przypadnie na 60.000 ludności tych terytorjów jeden poseł, przyczem prawo głosowania posiadają tam Niemcy, w wieku powyżej 20 lat. Posłowie mogą być wybrani z pośród osiadłych Niemców, mających conajmniej 25 lat.

Prasa Japońska o sytuacji na Bałkanach.

Tokio, 15 lutego. Duża część prasy japońskiej omawia w artykułach wstępnych sytuację na Bałkanach, stwierdzając zgodnie, że rezygnacja Anglji z Rumunji stanowi nietylko sukces polityki niemieckiej, ale równocześnie jest równoznaczna z silnem rozszerzeniem bazy operacyjnej mocarstw osi.

Anglja doznała w Rumunji podobnej klęski, jak poprzednio w Rosji Sowieckiej. Anglja uprawia politykę hazardową, która może dać korzystne rezultaty tylko Niemcom. „Choczi Szimbun“ określa rezygnację z Rumunji, jako „ostatnią kartę polityki angielskiej“.

Tabletki witaminowe dla dzieci angielskich.

Sztokholm, 15 lutego. Jak dowiadują się z ministerstwa zdrowia publicznego w Londynie zamówiono w Ameryce 12 miljonów tabletek witaminowych, które będą rozdzielane między ewakuowane dzieci angielskie. Istnieje również projekt zaopatrzenia w takie tabletki miljona robotników angielskich, o czem zresztą rząd ma wkrótce złożyć w Izbie Gmin odpowiedni wniosek.

Uroczystości kościelne w Słowacji.

(§) **Bratysława**, 15 lutego. W kołach kościelnych czynione są przygotowania do wielkich uroczystości z okazji 20-letniej rocznicy nominacji pierwszych biskupów słowackich.

Odezwa, wydana przez biskupów, podkreśla niezwykle pomyślny rozwój życia słowackiego od tego momentu mimo, że antyklerykalnie nastrojone rządy czeskie stanowiły nieustanną groźbę dla biskupów i wiernych. Rządy dawnych Czecho-Słowaków nazywa odezwa biskupów „niewczesną zabawą“ podkreślając, że od chwili uzyskania niepodległości przez państwo interesy religijne doznają należytej opieki.

Książęta Kościoła nie zamierzają przytem zajmować się sprawami politycznemi. Powołani do tego są wyłącznie ministrowie i posłowie.

Wystawa „nowego budownictwa niemieckiego“ w Sofji.

Sofja, 15 lutego. Wystawa „nowego budownictwa niemieckiego“, która zamknęła obecnie swoje podwoje, może się wykazać niezwykle wielkiem powodzeniem. **W ciągu zaledwo 3 tygodni wystawę zwiedziło 29.000 osób.** Dochód ze wstępów przekazano burmistrzowi stolicy Bulgarji, jako **dar na bułgarską pomoc zimową.**

Sensacyjne oświadczenie Churchilla.

Dziwne zmiany poglądów premjera angielskiego o Ameryce.

(=) **Waszyngton**, 15 lutego. **Jak donosi Reuter, ambasada angielska ogłosiła z upoważnienia Churchilla następujące oświadczenie:**

„W szeregu organów prasowych opublikowane zostały cytaty, stwierdzające, że Churchill ogłosił wr. 1936 oświadczenie, potępiające udział Ameryki w wojnie światowej. Tekst tego rzekomego oświadczenia w formie opublikowanej w szeregu dzienników, brzmi następująco:

„Z punktu widzenia legalnego jesteśmy zobowiązani wobec Stanów Zjednoczonych za to przystąpienie, z punktu logicznego jednak nie, ponieważ Ameryka powinna się była raczej zajmować własnemi sprawami i trzymać się zdala od wojny światowej. Gdyby Ameryka zachowała takie stanowisko, wówczas sprzymierzeńcy mogliby na wiosnę 1917 r. zawrzeć pokój z Niemcami i w ten sposób zaoszczędzić życie przeszło miljona brytyjskich, francuskich i amerykańskich, oraz innych obywateli, a wreszcie zapobiec powstaniu faszyzmu i nazizmu".

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że pewna ilość osób, oraz kilka dzienników zostało wprowadzonych w błąd oczywistem kłamstwem, mającem jedynie na celu zamącenie dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją, ambasada angielska pragnie oświadczyć z upoważnienia premjera, że tego rodzaju oświadczenie, złożone przez niego w pewnym okresie czasu w formie wyżej przytoczonej i podobnej treści, jest zupełnie niedokładnem powtórzeniem".

Jak słychać z dobrze powiadomionego źródła, powyższe oświadczenie ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie pozostaje w związku z następującemi faktami:

Ówczesny pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Winston Churchill w wywiadzie, udzielonym wydawcy dziennika nowojorskiego „Enquirer" Williamowi Griffinowi, na który Churchill zaprosił Griffina, złożył tego rodzaju nieprawdopodobne oświadczenia wobec Stanów Zjednoczonych, że **zrozumiałem jest, iż dziś stara się wszelkiemi środkami zaprzeczyć ich prawdziwości.** Oświadczeń tych nie da się jednak wymazać z opinji światowej nawet najbardziej wyrafinowanie zredagowanemi deklaracjami i zaprzeczeniami.

Churchill oświadczył w swym wywiadzie, że przystąpienie Ameryki do wojny światowej pociągnęło za sobą niekorzystne skutki nietylko dla Ameryki, ale również dla sprzymierzonych. „Gdyby Ameryka nie ruszała się z domu i troszczyła się wyłącznie o swoje własne sprawy" — oświadczył Churchill dosłownie — „moglibyśmy z mocarstwami centralnemi zawrzeć pokój na wiosnę 1917 r. i zaoszczędzić życia miljona poległych żołnierzy francuskich i angielskich. **Nie doszłoby wówczas do załamania się Rosji, a zatem i do komunizmu, we Włoszech nie doszłoby do dezorganizacji, nie powstałby zatem faszyzm, a w Niemczech nie mielibyśmy dzisiaj u władzy nazizmu. Gdyby Ameryka trzymała się na uboczu, żaden z tych „izmów" nie zalewałby Europy i nie rozbijał parlamentarnych systemów rządzenia".**

Biskupi amerykańscy przeciw ob[…]eniu poziomu moralnego.

(§) **Berlin**, 15 lutego. **Międzynarodowa katolicka agencja prasowa „Kipa" zwróciła niedawno uwagę na przerażające objawy upadku obyczajów i moralności w Stanach Zjednoczonych.**

Według tych doniesień coraz większem rozpowszechnieniem cieszy się pogański „kościół Afrodyty", prawnie usankcjonowany przez wciągnięcie do rejestru miasta Nowego Jorku, a mający na celu **„kult Afrodyty i apoteozę popędu seksualnego".**

Jak doniosło radjo watykańskie w jednej ze swych ostatnich audycyj, **również biskupi amerykańscy w Stanach Zjednoczonych uskarżali się na swej ostatniej konferencji w Waszyngtonie z powodu dalszych objawów demoralizacji, ujawniającej się w obniżeniu poziomu moralnego filmów w Stanach Zjednoczonych.** Biskupi amerykańscy podnosili protesty przeciwko wzrastającym niemoralnym tendencjom filmów. Książęta Kościoła amerykańskiego powodując się poważną troską o dobro wiernych wystosowali do nich apel, aby z większą powściągliwością odnosili się do przedstawień scenicznych, naruszających zasadę obyczajności i **lekceważących przykazania życia chrześcijańskiego.**

Inwentaryzacja urządzeń fabrycznych w Rosji.

(=) **Moskwa**, 15 lutego. **Ogłoszone onegdaj rozporządzenie prezydium Najwyższej Rady Sowietów występuje ostro przeciw sprzedaży, wymianie lub ukrywaniu wybrakowanych urządzeń fabrycznych i materjałów przez kierownictwa fabryk.**

Rozporządzenie stwierdza, że w interesie gospodarki socjalistycznej leży dokładna inwentaryzacja i planowy rozdział zbędnych urządzeń i materjałów.

W dalszym ciągu rozporządzenie w ostrym tonie zwraca uwagę, że podobne postępowanie, jak wykazało doświadczenie, nie jest niczem innem, jak zamaskowaną kradzieżą własności państwowej. **Postanowienia wykonawcze, dotyczące zakazu takich czynności, określają sprzedaż wymienionych materjałów jako zbrodnię.** Winni mają być pociągani do odpowiedzialności i karani więzieniem od 2 do 5 lat.

Wszystkie urządzenia, znajdujące się w zakładach fabrycznych mają być dokładnie zinwentaryzowane. Podobny rozdział wybrakowanych materjałów itd. ma być dokonywany według linij wytycznych rady komisarzy ludowych.

Straty angielskiego transportu konwojowanego.

(§) **Berlin**, 15 lutego. **Katastrofa, jaka spotkała wielki angielski transport konwojowany na Atlantyku nie da się jeszcze ogarnąć w swoich pełnych rozmiarach.**

Wprawdzie wiadomo z komunikatu naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych, że zatopiono 13 wyładowanych parowców nieprzyjacielskich, jednak **ilość zniszczonego tonażu nieprzyjacielskiego nie jest jeszcze znana.** Niewątpliwie ilość ta jest znaczna, ponieważ z niemieckiego komunikatu wojennego wynika, iż wśród 13 zatopionych okrętów znajdowało się „kilka wielkich parowców transoceanicznych", wyładowanych materjałem wojennym dla Anglji. Ostrożnie licząc, można stwierdzić, że straty w tonażu nieprzyjacielskim dorównują stratom, jakie poniosła żegluga brytyjska w czasie pierwszego zniszczenia transportu konwojowanego i **zatopienia przez niemieckie okręty wojenne na Atlantyku 86.000 tonażu**, o czem doniesiono w dniu 8 listopada 1940 r.

Francja i pomoc amerykańska.

Genewa, 15 lutego. **Raz poraz występuje prasa francuska w niezwykle ostrym tonie przeciwko intrygom angielskim, uniemożliwiającym przesłanie do Francji pomocy w postaci środków żywności i wszelkiego rodzaju produktów pierwszej potrzeby.**

Amerykański komitet Hoovera, który wziął na siebie przeprowadzenie charytatywnej akcji wobec Francji, napotyka w swej pracy na kontrakcję sfer angielskich, to też ambasador francuski w Waszyngtonie, Henry Haye, ma trudną rolę, chcąc uzyskać pomoc amerykańską dla swego kraju. Prasa francuska, pisząc na ten temat, **potępia również w ostrej formie działalność różnych francuskich emigrantów, wśród których znalazło się wielu żydów, a przedewszystkiem autor sceniczny Henry Bernstein.**

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja aprowizacyjna nieokupowanej Francji pozostawia bardzo wiele do życzenia. **Według obliczeń lekarzy rzeczoznawców żyje obecnie 15 milonów ludzi, których trzeba intensywnie dożywić.** Na tę ilość przypada przeszło miljon dzieci w wieku od 30 mies. do 7 lat, oraz 1.500.000 dzieci w wieku od 14 lat, jak również 1.600.000 młodocianych do 22 lat. **Do pierwszej połowy 1941 roku należy również odżywić 130.000 młodych matek, na co potrzeba pół miljona litrów pełnego mleka dziennie.** Wszystkie te osoby potrzebują również odżywienia w postaci mięsa, tłuszczu, owoców.

Rezultaty konferencji państw La Plata.

Montevideo, 15 lutego. **Dotychczas pisano ostatnio o konferencji, która odbywała się między pięcioma państwami południowo-amerykańskiemi, obecnie zaś daje prasa resume tych konferencyj, które przedstawia się zawarciem 26 układów, rezolucyj i propozycyj. W ostatni czwartek zawarły państwa akt końcowy.**

Konferencja państw La Plata dała mimo pewnych nieraz sprzecznych interesów i pewnych trudności konkretny wynik, który polega na **złączeniu tych 5 państw pod względem ekonomicznym i handlowym.** Dotychczas uniemożliwiał porozumienie się tych państw układ handlowy angielsko-argentyński z roku 1925, zawierający klauzulę największego uprzywilejowania, a przez to samo klauzula ta nie mogła być zastosowana do tych państw. Obecnie na korzyść trzech państw nie posiadających brzegu morskiego zrezygnowały trzy inne republiki, leżące nad morzem, ze swoich przywilejów.

Wielkim sukcesem konferencji jest przygotowanie drogi do przyszłej unji celnej, gdyż postanowiono wypracować odpowiedni projekt. Również w zakresie literatury i kultury postanowiły te państwa poczynić wspólne kroki, celem wzajemnego zbliżenia. Jeżeli chodzi o stronę ekonomiczną, to doszło również do **porozumienia, celem wspólnego zwalczania przemytu.** Zaakceptowano również 8 projektów, zdążających do podniesienia konsumpcji towarów, produkowanych przez republiki La Plata i ułatwienia ich wytwórczości. Wkońcu uzgodniły republiki południowo-amerykańskie swoje poglądy na **stworzenie kapitałów, służących do stabilizacji dewiz**, a mające być do rozporządzenia banków narodowych wszystkich pięciu państw. Poza temi zasadniczemi rezultatami przyniosła konferencja państw południowo-amerykańskich również **obniżenie taryfy pocztowej** dla przesyłek drogą powietrzną, lądową i morską.

Chińscy marynarze w służbie angielskiej.

(=) **Moskwa**, 15 lutego. **Agencja TASS otrzymała z Londynu szczegółowe sprawozdanie, omawiające sytuację chińskich marynarzy, odbywających służbę na statkach angielskich.**

W sprawozdaniu zwrócono uwagę na fakt, angielska flota handlowa zatrudnia ponad 20.000 marynarzy chińskich, zwerbowanych do służby w Hongkongu, względnie w Kantonie. Chińscy marynarze są traktowani znacznie gorzej niż marynarze angielscy. Maksymalny zarobek chińskiego marynarza jest o 3—4 razy mniejszy niż marynarzy angielskich. Przed niedawnym czasem podjęli chińscy marynarze starania o podwyżkę zarobków, względnie przyznanie im dodatku t. zw. ryzyka wojennego. Dopiero przed niedawnym czasem doprowadziły do porozumienia toczące się w Anglji rokowania między Związkiem marynarzy chińskich, a przedstawicielami dwóch poważnych firm armatorskich. Mimo tego jednak nie przyznano Chińczykom normalnych premij wojennych, jakie otrzymują marynarze angielscy, lecz są one znacznie niższe.

Ponadto umowa o przyznaniu premji dotyczy jedynie 8.000 chińskich marynarzy, gdy tymczasem 12.000 Chińczyków nadal tych premij nie otrzymają. Rzecz prosta, że postępowanie firm armatorskich wywołuje wśród chińskich marynarzy olbrzymie niezadowolenie.

Korespondent TASS w dalszym ciągu donosi o aresztowaniu w dniu 31 stycznia w porcie londyńskim załogi pewnego angielskiego statku handlowego, składającej się z 29 marynarzy chińskich. Jedynym zarzutem, jaki się im stawia, jest fakt, iż bezpośrednio po przybyciu do portu londyńskiego opuścili oni pokład statku, aby czynić starania o uregulowanie zaległych premij ryzyka wojennego 17 chińskich marynarzy skazano na roboty przymusowe zaś 5 pozostałych ukarano grzywnami. Tegoż dnia odbyła się druga rozprawa sądowa przeciwko 21 chińskim marynarzom, którzy zaprotestowali wobec firmy armatorskiej z powodu nieludzkiego ich traktowania.

Kierownicy młodzieży japońskiej w Niemczech.

Tokio, 15 lutego. **Jak donoszą, wyjechało z Tokio sześciu przywódców organizacyj młodzieżowych do Berlina, dokąd mają przybyć w początku marca.**

Delegacja japońska przybędzie pod kierownictwem zastępcy ministra wychowania młodzieży Hojama. Delegacja wręczy w imieniu ministra wychowania publicznego Hasida prezenty dla ministra spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentropa, dla przewodniczącego młodzieży Artura Axmana i namiestnika Baldura von Schirach. Delegacja zamierza zwiedzić nietylko samą Rzeszę, ale udać się również do protektoratu Czech i Moraw, oraz do Francji.

W kilku wierszach.

Szwajcarska Rada Związkowa ustaliła we wtorek nowe zasady pracy w rolnictwie. Osoby wchodzące w skład służby pracy, zatrudnione dotychczas w rolnictwie, będą w przyszłości ustawowo obowiązane do pozostania w tym dziale pracy. Członkowie służby pracy mają za swe czynności pobierać zwyczajne wynagrodzenie.

*

„Mowa Churchilla stanowi ostatni angielski apel o pomoc z wielkiej serji tych apeli do Stanów Zjednoczonych" — pisze w artykule wstępnym ukazująca się w Rio de Janeiro „Gazetta de Noticias". Churchil silnie przesadził informacje o zwycięstwach angielskich w Afryce.

*

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rumunją przyspieszono w Bukareszcie przygotowania do obrony przeciwlotniczej.

*

Obradująca obecnie międzykolonjalna konferencja francuska omawia problem poprawy dróg komunikacyjnych łączących francuską kolonję północno-afrykańską z pozostałemi posiadłościami francuskiemi w Afryce zachodniej.

*

Rząd w Vichy zaniechał wykonania istniejącego planu budowy kanału łączącego zatokę Biskajską z morzem Śródziemnem.

*

Brazylijskie dzienniki zarzucają Anglji jakoby próbowała sabotować handlowe stosunki, łączące Brazylję z Argentyną.

*

W Dublinie czynione są starania o zorganizowanie specjalnego ministerstwa, mającego na celu zniesienie podziału Irlandji.

*

Rząd Japonji nosi się z zamiarem założenia prywatno-państwowego koncernu naftowego z kapitałem zakładowym w sumie 100 miljonów yen.

*

Rząd chiński oraz rząd australijski noszą się z zamiarem utworzenia w obydwu krajach własnych przedstawicielstw dyplomatycznych.

*

Według informacyj dzienników japońskich, miał zakomunikować minister spraw zagranicznych Australji, jakoby spodziewano się tam przybycia amerykańskiego doradcy do spraw marynarki.

*

Poseł i konsul generalny dawnego rządu holenderskiego zostali wezwani przez rząd rumuński do opuszczenia kraju, ponieważ usiłują reprezentować w Rumunji rząd, którego nie uznaje Rumunja.

*

W Szwajcarji zostanie z dniem 3 maja zaprowadzony w roku bieżącym czas letni.

*

Podpisany w dniu 26 grudnia 1934 handlowy traktat między Rzeszą niemiecką a republiką Chile został ostatnio przedłużony do 31 grudnia br. Jest to już siódme prolongowanie tego układu.

*

Wydawcy pism belgijskich postanowili ostatnio podnieść cenę sprzedaży swoich wydawnictw, tak, że pisma kosztujące dotychczas 50 centymów, będą obecnie sprzedawane po 60, 65, 75 centimów. Powodem tego zdrożenia jest podniesienie się cen surowców.

*

Jak donoszą w Angouleme padł historyczny zamek la Rochebeaucourt ofiarą potężnego pożaru. Zamek był niezwykle ciekawym zabytkiem renesansowym i zawierał wiele cennych dzieł sztuki.

*

Ostatnio stworzono w Moskwie i Leningradzie specjalne atelier celem fabrykacji trójbarwnych filmów. Zakłady te posługują się wynalazkiem sowieckiego inżyniera Merszyna. Tymczasem będzie kontynuowana produkcja filmów dwukolorowych.

*

Komisja zagraniczna senatu Stanów Zjednoczonych przyjęła 15 głosami przeciw 8, projekt ustawy dzierżawno-pożyczkowej, w związku z czem projekt ten przekazano na plenum senatu.

Z przeobrażeń wewnętrznych Hiszpanji.

Hiszpanja w ofensywie...

Kraków, 15 lutego.

Jak doniosły dzienniki, przed niedawnym czasem powrócił do swej ojczyzny z dobrowolnego wygnania jeden z największych współczesnych pisarzy i myślicieli hiszpańskich: **José Ortega y Gasset**. Został on po powrocie zamianowany przez generała Franco **członkiem państwowej „Rady Hiszpańskości"**, instytucji oficjalnej, mającej za zadanie szerzenie propagandy t. zw. misji dziejowej narodów półwyspu iberyjskiego.

Zarówno postać i umysłowość Ortegi y Gasset, znanego dobrze na Zachodzie Europy, jak i owa ciekawa w swej koncepcji, niezmiernie charakterystyczna „Rada Hiszpańskości" skłaniają nas do bliższego zaznajomienia czytelników z temi sprawami. Tem więcej, że owa „Rada" jest jednem z najbardziej ważkich zjawisk Hiszpanji współczesnej, Hiszpanji — jakeśmy już w tytule podkreślili — ofensywnej, jeśli użyć terminologji wojennej.

Chcąc dokładnie zrozumieć cel istnienia instytucji czy hasła zarówno „Rady", jak i istotę owej misji narodów hiszpańskich, trzeba zlekka naszkicować genealogję całego ruchu, sięgając także do okresu przedrewolucyjnego. Bo będąca w fazie formowania się nowa umysłowość hiszpańska, jej zasięg celów kulturalno-politycznych, podobnie zresztą jak i u innych narodów, pozostają niewątpliwie w związku z pewnemi tendencjami, nurtującemi od bardzo dawna w duszy tego narodu.

Faktem nadzwyczajnej doniosłości dla tworzenia się nowego ducha narodowego Hiszpanji była przegrana wojna ze Stanami Zjednoczonemi o wyspę Kubę w r. 1898. Data ta jest, można by powiedzieć obrazowo, swego rodzaju punktem wyjścia w dociekaniach i dążeniach najwybitniejszych umysłów hiszpańskich, podjętych celem przebudowy ducha narodowego, pobudzenia wartościowych cech i przewekslowania ogólnej linji politycznej w kierunku ekspansywnym. Już w ogłoszonej w 1879 r. „Historia da civilisação iberica" Portugalczyka Jana Oliveira Martinsa znalazły swój oddźwięk

tendencje do przekształcenia oblicza „rasy" iberyjskiej.

Uczony ów był bodajże pierwszym heroldem ujmowania słowem „Hispania" wszystkich narodów półwyspu, jak i republik t. zw. łacińskiej i środkowej Ameryki. Najwięcej charakterystyczne są jego twierdzenia, że **Hiszpanie będą apostołami idei** przyszłości („apóstoles de las ideas futuras"), zwłaszcza odwiecznej idei katolicyzmu (la antiqua idea catolica"), oraz że twórczość Hiszpanji wykaże styl monumentalny i suwerenny („aspecto monumental y soberano"). Z poglądami pisarzy późniejszych warto się zapoznać przez dwu przedstawicieli: **Angela Ganiveta oraz współczesnego José Plá Carcelesa.**

Pierwszy z nich jest autorem „Idearium Espanol" wydanym u progu naszego stulecia, drugi wraz z Salwatorem Madariaga oraz Urugwajczykiem Julianem Nogneira, stał się pionierem rozpowszechniania wiary w geniusz i specjalną misję dziejową narodów iberyjskiego pochodzenia, a których to pionierskich dążeń widomą realizacją jest narodowa „Rada Hiszpańskości" z swym nowym cennym współpracownikiem J. Ortegą y Gasset.

Na czemże więc buduje owa „Rada", jakie są jej przesłanki myślowe? Oto próba odpowiedzi, ujęta w formę streszczającego — z konieczności — referatu.

Genjusz rasy iberyjskiej dwukrotnie już objawił się światu w swym stylu monumentalnym: raz przez zidentyfikowanie jedności duchowej z jednością religijną, czyniąc z katolicyzmu wyłączną religję całego Półwyspu.

Odpowiednikiem zjednoczenia religijnego stało się zjednoczenie narodowe.

Po raz wtóry, w epoce Karola V i Filipa II, kiedy w świeżo odkrytej Ameryce położono fundament pod jedność charakteru plemiennego, religji i języka. Naród hiszpański udowodnił w tych dwu dziełach, że jego genjusz potrafi przezwyciężyć legendarny indywidualizm, zamieniając go w wspaniały instrument zbiorowej twórczości. Dwa razy genjusz iberyjski przybrał rozpęd kontynentalny, jakież będą przyszłe losy rasy hiszpańskiej? Spadkiem, jaki odziedziczyła „Rada" po Ganivecie i innych jest chęć przemiany dążeń materjalistycznych na dążenia duchowej natury.

Zdaniem Ganiveta Hiszpanja roztrwoniła swą energję na zbyt rozległych terytorjach.

W czasach współczesnych powinnaby zająć rolę inicjatorki w przebudowie duchowej świata, dostosowanej do nowych wydarzeń historji". „Polityczny problem — pisał Ganivet — należy rozwiązać w sposób odmienny od tych rozmaitych formuł, jakie przekazała nam historja. Naród hiszpański, który powołał do życia tyle nowych tworów państwowych, zasłużył na to, aby po długim okresie upadku odzyskał prężność polityczną, podsycaną nowemi formami dążeń do ekspansji". „Jeśli uda nam się — pisze dalej — dzięki wysiłkom naszego intelektu, wznowić jedność duchową wszystkich państw hiszpańskich, jeżeli skłonimy te państwa do przejęcia się kultem tych samych ideałów, naszych ideałów — to spełnimy wielką misję historyczną i rzucimy podwaliny pod wspaniałą i oryginalną budowę. **Będzie to dzieło potężnej doniosłości.** Nietylko dopomożemy zrodzeniu się szlachetnej idei, ale dokonamy ponadto przedsięwzięcia, które przyniesie korzyści interesom naszej własnej ojczyzny. Hiszpanja — zdaniem Carcelesa — wytworzyła potężne, pierwsze w historji Europy imperium, które u schyłku XIX stulecia ostatecznie dobiegło do kresu każdego imperium, tj. rozpadnięcia na bardziej zróżniczkowane, odrębne w specyficznych cechach charakterów narodowych części składowe. „Niemniej Hiszpanja pozostaje i dzisiaj metropolją, która może okazać się na nowo potężnym i twórczym czynnikiem, o ile zachowa swą żywotność materjalną i kulturalną".

Zdaniem Carcelesa „właściwości narodowego charakteru i olbrzymie rezultaty hiszpańskiej ekspansji w wiekach dawnych wymownie przemawiają za tem, że **posunięcia polityczne Hiszpanji powinny zachować cechę imperjalizmu duchowego.** — „Byłoby nawet zdradą, zbrodnią przeciwko godności narodu, gdybyśmy z motywów jakiejś chorobliwej skromności, poniżyli się sami do tak marnego poziomu i zapomnieli świetnej spuścizny, jaką nam przekazali w spadku przodkowie. Przypomnieliby ją nam nasi bracia w Ameryce, którzy pamiętają o tem dobrze i z uzasadnioną dumą". Nie znaczy to, aby Hiszpanja zamknęła się swojem „ja" narodowem. „Żaden naród — mówi Antoni Maura — nie zdoła ani na chwilę przerwać swych stosunków z zagranicą; żaden naród nie jest otoczony pustynią".

Podstawą nowych poczynań musi być odrodzenie narodowe, wewnętrzne.

Jeden z wymienionych pionierów pisał: „Trzeba nam zreorganizować naszą strukturę społeczną, zmurszałą i zakrzepłą wskutek naszej izolacji, trwającej już trzy długie stulecia. Musimy pomnożyć też kapitał naukowy, musimy wzmocnić przemysł i handel — bogactwo i twórczość duchowa są w tej naszej przyszłej misji dziejowej koniecznemi przesłankami, bez których do właściwego celu nigdy nie dotrzemy".

Jak więc z tego wszystkiego widać, wszyscy cytowani myśliciele usiłowali nadać imperjalistycznym tradycjom hiszpańskim nowy kształt i tchnąć w niego nowego ducha, **zacieśnić więzy między metropolją, choć nie w politycznem już znaczeniu, a krajami Ameryki łacińskiej.** Kolaboracja z najbardziej wartościowemi przedstawicielami innych narodów świata we wszelkich dziedzinach postępu miałaby się dokonywać **w duchu jedności i braterstwa wszystkich państw iberyjskiego pochodzenia.** Wskrzesić ów sojusz wszystkich ludów rasy hiszpańskiej w najszerszem tego słowa znaczeniu — oto był program pierwotny. Jakżeż przedstawiają się te sprawy dziś?

Rewolucja ostatnia, której widomym znakiem jest obecny rząd, dokonała się pod hasłem **odrodzenia narodowego.** Całkowite przeobrażenie ustroju społeczno-gospodarczego jest w toku. Specjalną uwagą i pieczołowitością otoczył nowy rząd sprawy polityki kulturalnej, tworząc wspomnianą już „Radę hiszpańskości", w skład której wchodzą najwybitniejsze i najbardziej energiczne umysły współczesnej Hiszpanji.

„Rada" powstała w pierwszym rzędzie jako antydotum przeciwko wybujałym dążnościom separatystycznym Basków, Katalończyków i innych.

Zarówno gwałtowne widmo rozpadu wewnętrznego kraju, jak i postawienie sobie specyficznych zadań propagandowych, obliczonych na działanie w republikach ibero-amerykańskich były powodem stworzenia „Rady". Rewolucja hiszpańska nawiązując do ducha tradycyj narodowych, nie mogła przejść obojętnie nad spuścizną wiekową Ferdynanda i Izabeli katolickich, fundatorów zjednoczenia narodowego Hiszpanji, jak też i zjednoczenia religijnego, przyczem obydwa pojęcia związały się nierozerwalnie w dziejach narodu. **Również przejęła ona spuściznę duchową po wspomnianych pionierach ideowych Martinsie, Carcelesie, Ganivecie i innych.** Z zasadniczą jednak modyfikacją. O ile pionierzy ruchu paniberyjskiego szukali oparcia dla swych szlachetnych ideałów w Instytucji Genewskiej, to nowy rząd inaczej pokierował wykonawczą stroną programu. Nie odrzucając ziarna myśli zawartych w poglądach myślicieli hiszpańskich, nadał im charakter bardziej konkretny i związany z czynnikami politycznemi kraju, podporządkowując sobie i mianując członków, jak i kierując posunięciami propagandowemi „Rady Hiszpańskości". **Specjalną uwagę położył nowy rząd na sprawę politycznego i gospodarczego zacieśnienia związków z republikami amerykańskiemi**, widząc w tem praktyczną realizację i uzupełnienie idealistycznych przesłanek historjozoficznych. W tem wybitnie ekspansywnem nastawieniu rządu „Rada" oddaje olbrzymie usługi propagandowe.

Wkończu kilka słów o nowym członku Ortedze y Gasset. **Filozof ten znany był z swoich przekonań politycznych jako człowiek lewicy.** Przeobrażenie wewnętrzne, jakie przeszedł na emigracji, ważność obecnej chwili skłoniły go do oddania się do dyspozycji istniejącego rządu, celem przyczynienia się do zwiększenia potencjału duchowego słonecznej Ojczyzny. Niewiadomo dziś bliżej, jakich przeobrażeń doznał jego niechętny stosunek do pojęcia chrześcijaństwa, niemniej wnosi on wiele twórczych pierwiastków do skarbca intelektualnego „Rady", a przedewszystkiem energję, oryginalność poglądów, uwielbienie dla siły żywotnej narodu, pochwałę dla instynktu działania, pęd do wielkości.

„Dub".

Zagadnienie węglowe w Hiszpanji

Rzym, 15 lutego. **Prasa włoska zajmuje się szczegółowo zagadnieniem sytuacji gospodarczej w Hiszpanji, zwracając uwagę w pierwszym rzędzie na zaopatrzenie Hiszpanji w węgiel.**

„Popolo di Roma" pisze na ten temat, że produkcja węgla wzrosła w roku 1940 wobec 1939 r. i że ilość wydobytego w pierwszem półroczu 1939 roku węgla w różnych jego odmianach, t. j. antracytu, węgla brunatnego, koksu i t. d. wynosiła 3.71 miljonów ton, podczas gdy w półroczu 1940 roku produkcja wzmogła się do 5.34 milj. ton. **Ogólna produkcja roczna 1940 roku wyniosła 10,5 miljonów ton węgla.** Pismo włoskie tłumaczy to wzmożenie się produkcji faktem, że przywóz angielskiego węgla ustał zupełnie i **Hiszpanja była zmuszona wykorzystać własne zapasy leżące w ziemi, obliczone na 5 miljardów ton.** Z tych też powodów nie odczuł przemysł hiszpański braku węgla i może się zupełnie zadawalające rozwijać. — Jakkolwiek musiała Hiszpanja poczynić pewne ograniczenia konsumpcji węgla, ograniczając np. oświetlenie gazowe i ilość pociągów kursujących po kraju, to **jednak zdołała mimo wszystko posiadaną ilością węgla utrzymać w ruchu wszystkie najważniejsze linje kolejowe oraz przedsiębiorstwa fabryczne.**

Pomyślny rozwój rolnictwa włoskiego.

(—) **Rzym**, 15 lutego. **Na początku br. ukazało się wydawnictwo „Compendio Statistico Italiano 1940" w opracowaniu Głównego Urzędu Statystycznego, zawierające wszystkie godne uwagi daty, dotyczące włoskiego życia gospodarczego.**

Ponieważ podane dane statystyczne sięgają roku 1939, przeto umożliwiają dokładny przebieg włoskiego życia gospodarczego w okresie poprzedzającym bezpośrednio wojnę.

Odnośnie do rolnictwa dowiadujemy się, **że cyfra osób zatrudnionych w rolnictwie wynosi 8.738.084.** 50.8 proc. tej cyfry stanowią posiadacze ziemi, przeważnie chłopi, 26.9 proc. (2,356.518) określonych jest jako robotnicy rolni, 20.4 proc. (1,787.601) jako półdzierżawcy rolni itd. 1.6 proc. (138.877) posiadają stanowisko pośrednie między robotnikami rolnymi i chłopami. 0.2 proc. Włochów zatrudnionych w rolnictwie podało się jako zarządcy dóbr, urzędnicy itd. Ilość kobiet w ogólnej cyfrze osób, zatrudnionych w rolnictwie wynosi 27.7 proc. (2,427.533). Ogólna cyfra ludności zatrudnionej w rolnictwie podana jest na 18.3 miljony, w tem 13.1 miljon. mężczyzn.

Statystyka wykazuje 28.538.640 ha powierzchni Włoch, użytej pod uprawę rolną i leśną, powierzchnię nieużytków w wysokości 2,469.552 ha. Powierzchnia ziemi, wykorzystana pod uprawę rolną, wykazuje 12,752.977 ha terenów zbożowych, 1,116.506 ha łąk, 893.450 ha łąk sezonowych, 4,506.762 ha pastwisk, 2,279.949 ha specjalnych kultur drzew, 5,563.398 ha lasów i 1,925.598 ha powierzchni produktywnej bez określonego przeznaczenia.

W r. 1939 powierzchnia ziemi pod uprawę pszenicy wynosiła 5,228.000 ha, kukurydzy 1,276.000 ha, owsa 420.000 ha, ziemniaków 427.000 ha, buraków cukrowych 147.000 ha, ryżu 157.000 ha, roślin strączkowych 452.000 ha.

W r. 1939 Włochy **importowały dla własnej konsumcji** 648.000 ton pszenicy. Cyfra ta świadczy już o korzystnych rezultatach „kampanji pszenicznej", ponieważ w latach poprzednich przewóz pszenicy do Włoch był znacznie wyższy: np. w r. 1937, kiedy to musiano sprowadzić niemniej jak 1,455.668 ton pszenicy.

Ostatnie winobrania we Włoszech osiągnęły cyfry: 42.2 miljonów hl w r. 1939, 41.8 miljn. hl w r. 1938 i 36.6 miljn. hl w r. 1937. Niezwykle ważna dziedzina **produkcji oliwy roślinnej** z punktu widzenia wyżywienia mas włoskich wykazuje w r. 1939 3.15 miljonów q, w r. 1938 1.78 miljn. q i w r. 1937 2.72 milj. q.

Włoski rynek kwiatowy — ośrodkiem kultury kwiatów jest wybrzeże liguryjskie — dosięgnął w sezonie 1939/40 132.6 miljonów lirów obrotu wobec 141 miljonów lirów w roku poprzednim. W ciągu roku 1939 Włochy nie zawiodły również swej wyrobionej marki, jako **kraju owoców**, wykazując się bardzo obfitemi zbiorami. I tak zbiór jabłek w tym roku wykazano w cyfrze 3,69 miljonów q, zbiór gruszek w wysokości 2.48 milj. q, zbiory brzoskwiń, moreli i śliwek w wysokości 3.28 miljn. q, wiśni 0.75 miljonów q. Natomiast rok 1939 był dość skromny pod względem zbioru migdałów. Zbiór tego artykułu wyniósł tylko 972.310 q w porównaniu z 2.869.120 q w roku 1938.

W r. 1939 zaznaczyło się również poważne **zwiększenie zastosowania sztucznych nawozów** w rolnictwie włoskiem. I tak zużyto amonjaku siarczanego 2.87 miljn. q wobec 2.8 miljn. q w r. 1938, 2.84 miljony q azotniaków wapna wobec 1.86 miljn. q w roku ubiegłym, 6.62 miljonów q amonjaku siarczanego wobec 0.39 miljn. q w roku ubiegłym i 1.97 miljn. q nitratu wapna wobec 1.49 miljonów w roku ubiegłym.

Skromnie przedstawia się jeszcze **produkcja drzewa w lasach włoskich.** Na rok budżetowy 1938/39 produkcja drewna wyniosła 3.49 miljn. m³, drzewa opałowego 36.5 miljn. m³, oraz węgla drzewnego 6.25 miljonów m³. Wysoka produkcja węgla drzewnego tłumaczy się szczególnem zapotrzebowaniem szerokich mas ludności włoskiej.

Akcja przeciwko ustawie o pomocy dla Anglji.

(—) **Nowy Jork**, 15 lutego. Jak donosi „Associated Press" 163 pisarzy, profesorów, duchownych i członków Narodowego Związku dla obrony praw konstytucyjnych podpisało deklarację, protestującą przeciwko przyjęciu ustawy o pomocy dla Anglji, gdyż jest ona zgubna dla przyszłości demokracji.

Deklaracja stwierdza, że cały pomysł tej ustawy nie przyczyni się wcale do obrony ustroju demokratycznego, ale raczej przyspieszy jego koniec.

Wśród osobistości, których podpisy widnieją pod deklaracją, znajdują się: przewodniczący związku artystów amerykańskich Rockwell Kent, wiceprezes towarzystwa CIO Joseph Currah, profesor Irving Fisher z uniwersytetu Yale, przewodniczący związku amerykańskich pisarzy Donald Ogden Steward, oraz wydawczyni dziennika „Robotnik katolicki" Dorothy Day.

Wyroki w Rumunji.

Bukareszt, 15 lutego. W procesie przeciwko inicjatorom zamieszki w Braili tamtejszy sąd wojskowy skazał byłego prefekta Stare Michalexe, b. kwestora policji Sandu Macilu i dwóch innych przywódców legjonowych na karę 15 lat robót przymusowych oraz 6 lat utraty praw obywatelskich.

Jak urzędowo zakomunikowano, wśród zaaresztowanych we czwartek za udział w powstaniu znajduje się również b. minister oświaty Trajan Brailseanu. Zagranica Brailseanu znany jest ze swych przekładów dzieł Kanta. Celem ustalenia stanowiska rumuńskich urzędników rada ministrów rumuńskich postanowiła we czwartek, że wszyscy urzędnicy będą się musieli wykazać, jak spędzili czas w okresie styczniowego powstania. Ci urzędnicy, którzy nie będą mogli udowodnić, że nie brali udziału w powstaniu — zostaną zwolnieni ze służby.

Nowe pięć traktatów handlowych.

Buenos Aires, 15 stycznia. **Jak donosi United Press, zawarły południowo-amerykańskie państwa, Argentyna, Boliwja i Paragwaj pięć nowych układów, celem uzgodnienia interesów handlowych.**

Pierwsza z tych umów ustaliła specjalną komisję, składającą się z trzech członków, celem wypracowania umowy co do rzeki Pilcomayo, druga umowa dotyczy rzeki Paragwaj, co do której są zainteresowane trzy państwa. **Trzecia umowa dotyczy stabilizacji waluty Paragwaju i Argentyny, oraz przewiduje stworzenie rezerwy kredytowej. W czwartej umowie obowiązują się Argentyna i Boliwja dostarczyć potrzebnych środków do zbudowania linji kolejowej do Argentyny.** W piątej umowie ustalono, że turyści, posiadający paszporty, lub wykazy osobiste, będą mogli bez dalszych formalności przejeżdżać przez Boliwję i Paragwaj.

Jugosławja załatwia wewnętrzne problemy.

Kraków, 15 lutego. Od dłuższego czasu, zwłaszcza po śmierci przywódcy Kreatów dra Koroszeca, wypływają w Jugosławji coraz to nowe zagadnienia wewnętrzno-ustrojowe na powierzchnię, oczekując załatwienia

Jak wiadomo, dzisiejsze państwo jugosłowiańskie powstało z trzech zasadniczych terenów, a mianowicie z terytorjum dawnej Serbji przedwojennej, z Banatu Kroacji, oraz Chorwacji, które wszystkie trzy zamieszkałe są przez zbliżone do siebie szczepy południowych Słowian. **Dodatkiem do tych trzech prowincyj jest Bośnia i Hercegowina zamieszkała przez Serbów przedewszystkiem a pozatem przez Turków i większą ilość żydów.**

Ta czwarta część Jugosławji nie gra jednak w życiu państwa wybitniejszej roli, a jedynie trzy pierwsze wchodzą w grę jako twórcze czynniki, chcąc zupełnie utrzymać równouprawnienie wszystkich trzech szczepów

przyjęło nowe państwo powstałe po wojnie światowej nazwę królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców

(Kraljevina Srba, Chrwata a Słowenaca), **a również trzej synowie króla Aleksandra zamordowanego w Marsylji noszą typowe imiona tych trzech szczepów.**

Istnieją obecnie trzy zasadnicze zagadnienia, które koncentrują na sobie uwagę rządu i narodu: **po pierwsze chodzi o wprowadzenie Słoweńców do rządu, po zgonie przywódcy ich doktora Koroszeca, po drugie o autonomję Słowenji, a wkońcu o ustalenie pewnych światopoglądowych zagadnień w łonie rządu, co zresztą pozostaje w łączności z dwoma poprzedniemi zagadnieniami.**

Strata dra **Koroszeca** była bezwątpienia wielka dla Jugosławji: był on ostatnio ministrem oświaty i przewodniczącym senatu, jak również

kierownikiem słoweńskiej partji ludowej.

Po śmierci jego objął dziedzictwo dr. Franciszek Kulowec, będący również jak Koroszec katolickim księdzem. Kierownictwo ministerstwa oświaty przejął przejściowo dr Micho Krek, natomiast prezesem senatu został premjer Cwetkowicz.

Jakkolwiek Słoweńcy są mniejszością Jugosławji, to z drugiej strony stali się oni niejako t. zw.

języczkiem u wagi w polityce wewnętrznej,

a decyzje zapadłe w Lublanie wpłynęły często na ogólny wygląd polityki. Świetny polityk dr Koroszec zdołał stworzyć dla Słoweńców sytuację kluczową, której jednak następca jego nie umie w tym stopniu co on utrzymać. Jest on wyznawcą usamodzielnienia administracyjnego Słoweńców.

Przy reorganizacji państwa chodzi oczywiście o terytorjalne rozgraniczenie prowincji słoweńskiej od chorwackiej.

To administracyjne usamodzielnienie względnie uzyskanie odpowiedniej autonomji znajduje również zrozumienie u przywódcy Kroatów dra Maczka i w ten sposób wyznawcy autonomji podają sobie ręce. Nie jest to jednak zupełnie na rękę rządowi jugosłowiańskiemu, gdyż usamodzielnienie tych dwóch szczepów musi siłą faktu przynieść również mieszkańcom Bośni i Hercegowiny analogiczne apetyty, coby znów wprowadziło pewne zamięszanie w strukturze państwa.

Przy zmianach zaszłych po śmierci dra Koroszeca uzyskał następca jego **Kulowec** stanowisko ministra bez potrfelu, nie zaś stanowisko wicepremjera. Należy to rozumieć w ten sposób, że nie chciano podkreślać przyszłej autonomji Słowenji tylko starano się proces autonomizacji przełożyć jeszcze na nieco później.

Śmierć Koroszeca pozwoliła przeprowadzić sferom otaczającym nowego ministra bez teki profesora Konstantinowicza wielkiego zwolennika masonerji, atak na gabinet jugosłowiański celem zdobycia teki. — Atak nie udał się jednak, gdyż ani ministerstwo oświaty, ani też spraw wewnętrznych nie dostało się w ręce zwolenników Konstantinowicza. Następca dra Koroszeca, **Kulowec**, znany jest również jak jego poprzednik z poglądów antyżydowskich i antymasońskich. Z tych wszystkich powodów nie zostało rozwiązane zagadnienie obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych i **Dragisza Cwetkowicz, rzecznik porozumienia serbsko-kroackiego pozostaje w dalszym ciągu kierownikiem wewnętrznej polityki państwa.** Politycy jugosłowiańscy przypuszczają, że w tych warunkach da się w przyszłości przeprowadzić linję postępowania Słoweńców i połączyć ją z programem gabinetu. Oznaczałoby to wielkie wzmożenie wewnętrznej konsolidacji, która tembardziej jest potrzebna, że z dniem 6. września br. kończy obecny małoletni król Piotr II 18 lat, a temsamem obejmie zgodnie z konstytucją Jugosławji osobiste rządy. Starania gabinetu idą więc w tym kierunku, aby młody król nie musiał rozpoczynać swego panowania od załatwiania zasadniczych zagadnień, któreby mogły stworzyć większe trudności i obarczyć go choćby cieniem niepopularności.

Siejemy pomidory!

(f) Zbliża się okres, kiedy każdy ogrodnik musi pomyśleć o rozpoczęciu siewu pomidorów. Szczególnie u nas w Zagłębiu Dąbrowskiem pomidory cieszą się wielkiem zainteresowaniem hodowców, widzimy je niemal we wszystkich ogródkach warzywnych, dominują w ogródkach działkowych, słowem wszędzie gdzie tylko daje się je posadzić. Dlatego też chcieliśmy zapoznać rzesze hodowców z temi pożytecznemi owocami i wskazać drogi, któremi kroczyć należy, aby osiągnąć jaknajlepsze rezultaty.

Pomidory pochodzą z ciepłych okolic Ameryki Południowej i dlatego w naszym klimacie cierpią a nawet giną od przymrozków, gdy na wiosnę wysadzi się je w nieodpowiedniej porze. Z drugiej strony pomidory należą do roślin o długim okresie rozwoju, wymagają bowiem od chwili wysiewu nasion do zbioru pierwszych dojrzałych owoców, bardzo dużo czasu, przeciętnie od 125 do 165 dni, czyli od 4 do 5 i pół miesięcy, zależnie od cech odmiany i warunków uprawy.

W związku z tem, **wysiewu nasion pomidorów dla otrzymania rozsady należy dokonywać wcześnie, mianowicie już w drugiej połowie lutego a najpóźniej w pierwszej połowie marca.** Ze względu na wrażliwość roślin na przymrozki rozsada pomidorów powinna być uprawiana w pomieszczeniach ogrzewanych, a więc w inspektach, w cieplarniach, oranżerjach lub ostatecznie w ogrzewanej i widnej izbie mieszkalnej.

Na skutek poczynionych obserwacyj przekonano się, że im wyższą zdążymy utrzymać temperaturę w pomieszczeniu, w w którem wysiano pomidory, tem szybciej kiełkują nasiona i rosną młode roślinki. temperaturę wyższą, aniżeli ryzykować wysiew pomidorów, ażeby poprowadzić je w porze cieplejszej, gdy łatwiej utrzymać temperaturę wyższą aniżeli ryzykować wysiewy wcześniejsze w porze chłodniejszej, kiedy trudno jest o równomierną wyższą ciepłotę pomieszczenia.

Dla otrzymania dobrej rozsady pomidorów zasadniczo konieczny jest ciepły inspekt.

Wysiewa się w nim równomiernym rzutem i pokrywa warstwą gruboziarnistego piasku przesianego przez sito o dużych oczkach. Warstwa piasku powinna mieć najwyżej kilka milimetrów grubości. **Ziemię należy dać żyzną, pulchną, najlepiej gnojoną z domieszką gruboziarnistego piasku.** Po przykryciu nasion piaskiem powierzchnię uklepuje się deseczką, a sam inspekt nakrywa oknami i matami. Gdy zaczną się ukazywać pierwsze kiełki, na dzień maty z okien zdejmuje się, a skrzynię ostrożnie wietrzy. Gdy liścienie u roślinek rozrosną się silnie i zaczną się z sobą stykać, należy wówczas przepikować siewki do świeżej ciepłej skrzyni inspektowej, wysadzając je w odległości 4 cm. Pikując zagłębiamy roślinki w ziemię po same liścienie.

Pikowanie trzeba wykonać w dzień słoneczny i ciepły najlepiej w godzinach popołudniowych.

W razie gdyby na dworze było zimno i mroźno, trzeba z pikowaniem poczekać kilka dni, bo młode roślinki pomidorów pikowane w porze chłodnej łatwo mogłyby ucierpieć. Pikowanie można jednak wykonać i w porze chłodnej, lecz pod warunkiem, że nad skrzynią inspektową ustawimy jakąkolwiek przenośną budkę do pikowania, okrytą z boków matami, a w górze z jednym lub dwoma oknami przyśpiesznikowemi.

Roślinki przeznaczone do pikowania przynosimy do budki pod przykryciem, aby nie dopuścić do ich oziębienia, które mogłoby szkodliwie wpłynąć na dalszy ich rozwój. **Po przepikowaniu skrapiamy roślinki przez sitko konewki ciepłą wodą i przykrywamy oknami, których nie podnosimy przez kilka dni, ażeby ułatwić przyjęcie się roślin.**

W razie gdyby nadeszła słoneczna pora po dwóch do czterech dniach, możemy rozpocząć ostrożne wietrzenie po uprzedniem stwierdzeniu, że roślinki pod oknami wyglądają jędrnie. Gdy pikówki zaczną stykać się z sobą listkami, trzeba rozsadzić je po raz drugi w skrzynie inspektowe, założone już wszakże na cieńszym pokładzie nawozowym. **Dobra rozsada musi być gruba, niska, jędrna i zdrowa.** Przy drugiem rozsadzeniu odległość między roślinkami zwiększamy do 12 cm. Rozsada drugi raz pikowana pozostaje przeważnie w skrzyniach już do czasu wysadzenia w pole.

Doświadczeni praktycy na 10 do 12 dni przed wysadzeniem stosują tak zwane **rozgraniczenie roślin**, które polega na tem, że ostrym szpadlem tnie się na krzyż ziemię pomiędzy poszczególnemi roślinkami w kwadraty, tak, że w każdym kwadracie znajduje się w pośrodku jedna roślina. W ten sposób uzyskuje się rozsadę z bryłą korzeniową dobrze trzymającą się i zwartą dzięki czemu rośliny szybko i łatwo przyjmują się, nie chorują i zaczynają kwitnąć i owocować wcześniej aniżeli takie, u których przy wysadzaniu w pole ziemia z korzeni osypała się.

Można także przygotować rozsadę pomidorów w mieszkaniu, oczywiście w ilości niewielkiej, wystarczającej wszakże na domowe potrzeby do obsadzenia małego ogródka czy działki. Wysiewamy wtedy nasiona do płaskich skrzynek lub do glinianych wypalanych lecz nie polewanych misek. **Izba musi być widna i ciepła.** Wykorzystać należy do tego celu miejsca przy oknach, które powinny być szczelne, aby przez szpary nie dochodziło zimno. Dla przyśpieszenia skiełkowania można skrzynki z wysianemi nasionami ustawić na ogrzewanym piecu. Pierwsze pikowanie należy wykonać również w podobne skrzynki wtedy, gdy siewki zaczną się z sobą stykać listkami.

Odległość przy pikowaniu winna wynosić 4 cm. Drugie pikowanie najlepiej wykonać w skorupki od jaj, gliniane lub tekturowe doniczki i t. p., które ustawiamy początkowo jedna przy drugiej w jakiejś płaskiej skrzynce, a potem w miarę rozrastania się roślin rozstawiamy, aby dopuścić do nich więcej światła w celu uniknięcia ich wybiegania. Pomiędzy skorupkami czy doniczkami wolne miejsce wypełniamy ziemią.

Przed wysadzaniem w pole, t. j. po 15 maja rozsada musi być zahartowana,

co osiągamy przez zmniejszanie podlewania, silne wietrzenie i przyzwyczajanie roślim do chłodniejszego powietrza. Podkreślamy wszakże, że spadek temperatury niżej 0 stopni C. rozsadę pomidorów niszczy, dlatego hartować w czasie przymrozków należy bardzo ostrożnie.

Na zakończenie zwrócimy jeszcze uwagę na wielki wpływ temperatury na kiełkowa-

Smak morskiej wody.

W pensjonacie o tej nędznej porze nie było nikogo. Dwie stare panny, badyle zeschłe w tęsknocie za złem wyszły zaraz po obiedzie, by, jak wczoraj, jak zapewne będzie jutro, pogorszyć się trochę widokiem różowych plam ciał chłopców i dziewcząt słońcu zwierzających się ze swej radości. Oprócz nich — nie licząc oczywiście gospodyni i służby — w pensjonacie nikt nie mieszkał. Marja nie mogła więc nawet czekać, że ktoś, jakikolwiek mężczyzna, młody oczywiście i wystarczająco przystojny, by być zajmującym, wmiesza się do jej życia. Stała w otwartem oknie swego szczupłego, trochę ciemnego pokoju i wpatrywała się w góry, z których płynął zapach świerków. Deszcz, który minął, nasycił lśniącą czernią pnie drzew, a wszędzie panowała atmosfera spokojnego oddechu. Cisza kładła się na jej czoło pieszczotą czyjejś ukochanej dłoni i Marji przez chwilę zdawało się, że znajduje się w Krakowie, w swojem dawnem mieszkaniu, i że Adam...

— No tak — pomyślała — ale to już nie wróci...

Odwróciła się od okna, zeszła po drewnianych, skrzypiących schodach i zagłębiła się w ogród zasypiający w błogiej ciszy wieczoru. Silny zapach kwitnących kwiatów przesycał mrok, a skrzydła ptaków wracających do swych gniazd chłodziły rozpaloną skórę ziemi. Marja usiadła na wilgotnej jeszcze ławce i zapaliła papierosa.

Siedziała dość długo. Słyszała jak ktoś otwarł furtkę wiodącą do pensjonatu, po charakterze dreptania rozpoznała nogi starych panien. Wracały jednak nie same. Skrzypienie czyichś bucików zdradzało przybycie jakiejś innej, nieznanej jej osoby. Po chwili ucichło się, miękkie konture gór objął światłem nenufarowy księżyc, a z liści drzew spływało ostatnie ich przednocne westchnienie.

Zadzwonił gong. Marja wstała, obciągnęła bluzeczkę i powoli krok za krokiem jęła iść poprzez ciemność i zapach. Skrzypiąc schodami ujrzała wlokący się ponad jej głową dym z papierosa. Przystanęła, patrząc w górę i łapiąc nozdrzami mgłę podejrzaną. Prócz niej w pensjonacie nikt nie palił — to ją właśnie zastanowiło. Przeczuła przybycie jakiegoś mężczyzny, więc kogoś, kogo właśnie za wszelką cenę chciała uniknąć.

— Jeśli będzie zajmujący, ucieknę z pensjonatu — pomyślała otwierając drzwi swego pokoiku. Zadzwoniła na służącą i kazała podać sobie kolację do pokoju. Tłumaczyła się zmęczeniem i lekkim bólem głowy. Później, gdy pokojowa już wychodziła, zagadnęła ją:

— Przyjechał ktoś nowy?

Pokojowa, młoda wiejska Karjatyda, dymiąca zdrowiem i przesycona zapachem mleka, odwróciła się i rzekła:

— Niby siostrzan pań Krowińskich.

Marja zmarszczyła brwi. Później, gdy została sama, rzuciła się na łóżko i przywarła ustami do ciepłej poduszki.

— Takbym cię całowała, takbym cię całowała — szeptała zduszonym głosem.

Nagle podniosła głowę, wstała, zaświeciła światło, wzięła do ręki jakąś książkę i nierozumiejąc liter, połykała je oczami. Gdy dziewczyna przyniosła kolację, zamknęła książkę i rzekła:

— Czy ten siostrzan Krowińskich...

Nie dokończyła, czując, że się czerwieni. Odwróciła twarz.

— Niech Marynia zabierze kolację — nie będę jadła.

Dziewczyna stała przez chwilę niezdecydowana, wreszcie zabrała tacę i otwierając nogą drzwi, rzekła, jakby do siebie:

— Zaniosę temu nowemu panu...

Wyszła — zamykając drzwi pchnięciem [illegible]

Marja jęła rozbierać się powoli. Ściągnęła bluzkę przez głowę, poprawiła włosy, ściągając je różową siatką, później podeszła do lustra i wpatrzyła się w niewyraźne oblicze swej twarzy. Stała przez chwilę nieruchomo utkwiwszy oczy we własne mieniące się źrenice, potem wolno, pomału, jakimś leniwym, jakby przymuszonym ruchem rozpięła ramiączka koszuli. Różowy jedwab zsunął się, szemrząc wzdłuż jej tułowia i w tej samej chwili ktoś ruszył klamką jej pokoju. Marja odwróciła się gwałtownie, zgasiła światło i wtedy właśnie otworzyły się drzwi i stanął w nich jakiś mężczyzna. Poznała go, odrazu poznała go, choć nie widziała jego twarzy. Widziała tylko twarz swoją, przeczuwała jej wyraz, widziała swoje nagie piersi zamarłe w bolesnej rozkoszy. Dopiero, gdy usłyszała:

— Och, przepraszam, pomyliłem pokój — spokojnym ruchem zakryła dyszącą nagość i rzekła:

— Proszę zamknąć drzwi.

A potem zamykając oczy, dodała:

— Z tej, lub z tamtej strony...

Ale mężczyzna nie słyszał już jej słów. Znikł, nim Marja wypowiedziała kompromitujące ją słowa.

— — — — — — —

Leżała w łóżku nakryta aż po różowe uszy blado-niebieskim kocem, wpatrzona we wstęgę księżycowej poświaty smużącej się na przeciwległej ścianie. Z drugiego pokoju dochodziło ją człapanie czyichś pantofli, bulgot gardła pełnego wody, świstanie, wreszcie uspokoiło się wszystko. Wszystko zewnątrz niej, bo w jej ciele, Marja bała się przyznać, że w duszy odbywało się jakieś misterjum. Czuła jego pochód i pytała samej siebie, czy to właśnie nie... zmora niewinności! Gdy Adam zamknął ją w jej słodkiem przerażeniu, nie wiedziała, co ze sobą począć. Patrzyła w białe zamknięte drzwi, oglądała swe ciało, zdawało się jej, że dostrzega na nich ślady „jego“ rąk, obracała się w kółko, poprzez dłoń i miażdżące piersi szukała tętna tłukącego się serca, próbowała wyczuć sens jego rytmu, złapać melodję własnego oddechu, wszystko poto, by zrozumieć sens niepokojących ją dni, z których — obawiała się — niewiele już pozostało na kochanie się. Wreszcie zmęczona, z głową płonącą jak żywa pochodnia, zrzuciła z siebie resztę odzienia i wnurzyła się w miękkość i przytulność łóżka. Mimowoli przyszło jej na myśl, że tak samo czuła się, gdy po raz pierwszy ujrzała Adama. Spotkała go na ulicy, właściwie nawet nie spojrzała na niego, ale przejście jego odczuła, jakby przeszła obok rozpalonego pieca. Musiała zatrzymać się, aby nabrać oddechu. I wtedy właśnie zatrzymał się i Adam. Patrzył na nią, błyszcząc bielą swych zdrowych, jakże młodych zębów i zabrudzone farbami palce wycierając o flanelowe spodnie. Później, gdy przystąpił do niej — uczynił to trochę niezgrabnie — i zaproponował jej z miejsca, by zechciała mu pozować, Marja oprzytomniała na tyle, że zawróciła na pięcie i uciekła. Ale nim przedostała się na drugą stronę ulicy, znowu zapalił się w niej ów płomień. Przystanęła i zawróciła. Szła za nieznajomym aż znikł w bramie Akademji Sztuk Pięknych. Czekała tak długo, aż wyszedł. Wówczas wszystko zamarło na jej twarzy, wszystko — prócz płonących oczu. Nieznajomy ujrzawszy ją, rozwarł źrenice w zdumieniu. Po chwili przystąpił do niej, ściągnął beret z głowy, szurnął nogami i rzekł:

— Stermicz jestem. Adaś...

Ocknęła się dopiero w jego mieszkaniu. Rozejrzała się po prawie pustym pokoju, skuliła ramiona i rzekła:

— Nigdy nie wiadomo, gdzie człowieka zaprowadzi droga, którą obierze sobie.

Chciała wyjść, pożegnać się, albo nie, ale wyjść. Nie udało się. Trzymała ją biel zębów malarza i energja życia, która biła z niego. Została. Ale gdy godzinę później opuszczała mansardę zrozumiała, że Adam nie był wodą, w której dusza może zaczerpnąć pokrzepienia. Nie to, żeby był brzydki, czy piękny, wesoły, czy ponury, nie to, czy umiał tłumaczyć, namawiać, ale to,

nie i rozwój rośliny. Jak dowodzą obserwacje w temperaturze 18—22 stopni C. na skiełkowanie nasion pomidorów czekamy 8—14 dni, w temperaturze około 30 stopni C. kiełkują one w 4—8 dniach, a w temperaturze 12 stopni C. dopiero po 22—30-tu dniach. Podobnie w zależności od temperatury otoczenia, oraz wilgotności ziemi i powietrza rozwijają się szybciej lub wolniej same rośliny, czy to jako rozsada w pomieszczeniach ogrzewanych czy na wolnem powietrzu po wysadzeniu na grunt.

Co dzień niesie?

Uliczna sprzedaż żarówek.

(f) **Idąc ulicą, bardzo często spotykamy się z propozycjami nabycia żarówek elektrycznych, przeważnie od przekupniów żydowskich.**

Zaznaczyć tu należy, że żarówki te ceną nie różnią się w niczem od sprzedawanych w sklepach, natomiast jakość ich nie stoi w żadnym stosunku do żądanej zapłaty. Są to bowiem reperowane specjalnym sposobem stare przepalone lampki, które wprawdzie świecą jeszcze przez pewien czas, lecz dają jakby zamglone światło i zużywają się bardzo szybko, zużywając ponadto więcej prądu elektrycznego. Oszczędność więc żadna. Zwracamy uwagę społeczeństwa na bezczelność popierania takiego handlu, a nieuczciwych sprzedawców ostrzegamy przed konsekwencjami takiego postępowania.

Nieumiejętne wysiadanie z tramwaju.

(f) **Obserwując wysiadających pasażerów z tramwaji zauważyć można, że wielu z nich przeważnie kobiety, często ulegają wypadkom skutkiem wysiadania w przeciwnym kierunku jazdy, tak naprzykład na początku bieżącego tygodnia upadła i doznała silnych potłuczeń pewna młoda kobieta z Sosnowitz na przystanku tramwajowym przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Parkstrasse.**

Oczywiście upadek miał miejsce skutkiem za wczesnego wyskoczenia z tramwaju, niemniej jednak nie doszłoby do niego, gdyby wyjście nastąpiło w kierunku jazdy. Upadek taki jest bardzo niebezpieczny, gdyż jest zawsze upadkiem w tył, może więc mieć jako taki smutne następstwa, dlatego też należy pamiętać, że wysiadać z wozu tramwajowego można jedynie w kierunku jazdy i należy bezwzględnie w tym celu uchwycić lewą ręką lewy drążek przy drzwiach wejściowych.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Ważnych dokumentów

nie należy wypuszczać z rąk, bo często giną. Nasze Reflex-Fotosy ze świadectw, dokumentów, aktów itd. w zupełności zastępują oryginały i chronią je przed zgubą. Powiększenia, pomniejszenia z rysunków, planów itd. o różnych podziałkach. Uprasza się o nadsyłanie przesyłek poleconych FOTO-HEIDRICH, Kattowitz, Grundmannstrasse 74

Ogłaszanie w naszej gazecie jest najlepszym czynnikiem i najskuteczniejszą dźwignią handlu.

Kącik filatelistyczny.

Bolączki zbieraczy znaczków.

Kraków, 16 lutego.

Serja obiegowa znaczków Protektoratu Czech i Moraw powiększa się dosyć szybko. W ciągu ostatnich tygodni przybyła jedna wartość uzupełniająca, jedna zmiana formatu, a także „zdawkową“ wartość za 50 h. można będzie odtąd nabyć tylko z takim rysunkiem, jaki posiadają sztuki od 5 do 40 halerzy. Dziwnym zbiegiem okoliczności **wszystkie te nowe znaczki są zielone!** Wykonanie znaczka z liśćmi lipy różni się od pozostałych stalorytów, ponieważ w tym wypadku zastosowano tańszą heliograwurę. Na egzemplarzu za 2 korony widzimy bardzo oryginalną **budowlę w Pardubicach**,



a na ośmio-koronówce **rynek w Kromieryżu.** Nie podajemy formatów, i tak samo w przyszłości przy omawianiu tylko dodatkowych wartości i zmian barw zaznaczymy tylko, że wielkość typowa dla pierwotnych znaczków serji nie uległa zmianie.

Częste zmiany wcale nie cieszą zbieraczy, i o wiele chętniej nabywają całe okolicznościowe serje. Jakżeż trudno więc przewidzieć, który znaczek osiągnie wyższą cenę, a który ani rusz nie zechce oprocentować włożonego weń kapitału. W okresie lat 1925—1930 nie udawało się urzędom pocztowym wysprzedać całych nakładów serji dobroczynnych, no i z chwilą przełamania ogólnego kryzysu gospodarczego **każdy nowy katalog przynosił wprost bajeczne zwyżki.** (Weźmy pod uwagę np. austrjackie, czeskie, gdańskie i niemieckie znaczki z dopłatami na cele dobroczynne).

Po pewnym czasie przekonali się więc zbieracze, że trzeba odrazu zaopatrzyć się w kilka kompletów, no i wtedy jak na złość, nawet po długim okresie czekania, nie udawało się wymienić dubletów, gdyż zapotrzebowanie pokryto już zawczasu. Natomiast zwykłe obiegowe znaczki niestemplowane (oczywiście z klejem) stawały się po wycofaniu ich ze sprzedaży okienkowej jakiemiś białemi krukami, trudnemi do odnalezienia. Podamy tu znowu ciekawy przykład: jest nim **jedno-złotówka czarna z b. prezydentem Mościckim** na papierze prążkowanym. W porównaniu do tak zwanej serji bloków Karola (z okazji przyjazdu króla rumuńskiego), jaką można nabyć wciąż jeszcze w dowolnej ilości, tamte dwa znaczki, chociaż sprzedawano je przez wiele lat we wszystkich urzędach pocztowych są nieporównanie rzadsze. Mimochodem zaznaczymy tylko, że katalog Michla wycenia te dwa egzemplarze niestemplowane znacznie za nisko. Stwierdzić też musimy tutaj coraz to większy popyt właśnie na znaczki czyste, bo wybitniejsi specjaliści poszukują i takich właśnie i stemplowanych seryj. Również ostatnie austrjackie serje krajobrazowe, zwłaszcza w małym formacie **nie znachodzą się na naszym rynku**, a przecież o wiele łatwiej można było sprowadzić je przed kilku laty aniżeli piękne serje z wizerunkami sławnych mężów.

Całkiem zadziwiające ceny wyznaczają katalogi na **nowe znaczki sowieckie.** W sklepach leżą — można powiedzieć „odłogiem“ — całe zapasy tego towaru i sztuk aż do pięciu punktów wartości jest wszędzie poddostatkiem. Tak też trzeba stąd wyciągnąć wniosek, że **dla każdego rynku zbytu musi wyznaczać się odrębną cenę.** Widocznie w samej Rzeszy Niemieckiej bardzo mało osób koresponduje ze Sowietami, a w Generalnem Gubernatorstwie całe tysiące ludzi oczekuje wiadomości od swych znajomych czy krewnych mieszkających po „tamtej“ stronie.

W ten sposób wysokie wartości aż do 1 rubla, które gdzieindziej sprowadza tylko kupiec-filatelista u nas stały się bardzo pospolite. Niestety jednak prawie **wszystkie te znaczki mają uszkodzone ząbki!** Czy papier jest tak miękki, czy też maszyny ząbkujące znaczki sowieckie nie wykonują swego zadania należycie, w każdym razie trzeba odrzucić cały szereg sztuk zanim znajdzie się egzemplarz bez zarzutu. Niech wszyscy, którzy otrzymują znaczki na listach ze Sowietów, poproszą swych korespondentów, aby — jeśli to możliwe — odcinali znaczki nożyczkami od arkusza, gdyż w innym wypadku zbyt szybko oderwany znaczek **traci przez brak ząbków całą swą wartość.**

Tego rodzaju bolączka, w postaci niedbałego fabrycznego ząbkowania, zdarzała się zresztą nader często. Mnóstwo znaczków polskich ma t. zw. ząbkowanie „szarpane“, a więc za sztukę naprawdę bez zarzutu warto zapłacić dodatek luksusowy. Ustalmy tego rodzaju regułę: znaczek ząbkowany należycie (o czysto wybitych półkolach pomiędzy jednym ząbkiem a drugim) pozbawiony jednego choćby zęba, traci 70—80 procent wartości. Przy jeszcze większych brakach zachowuje jedną dziesiątą naznaczonych punktów katalogowych. Istnieją natomiast serje, gdzie katalog notuje: — **„mangelhafte Zahnung“**; wtedy nawet cały rząd przytępionych ząbków obniża cenę danej sztuki tylko o 20 do 30 procent. Jeśli zaś wyjątkowo dobry znaczek łączy się z resztkami sąsiedniego lub sąsiednich egzemplarzy, a wszystkie pozostałe boki ma nienaruszone, sprzedawca może domagać się wyższej kwoty aniżeli nawet przewiduje w cenniku.

—Ja—

ANEGDOTY.

KOMPONOWAĆ MOŻE KAŻDY.

Kiedy Ryszard Wagner obchodził pewnego roku swoje urodziny, wielu wielbicieli mistrza pośpieszyło do Bayreuth, by mu złożyć życzenia. Orkiestra miejscowego garnizonu odegrała kilka utworów Wagnera.

— Bardzo ście to pięknie wykonali — zwrócił się Wagner z podziękowaniem do kapelmistrza. — Zwłaszcza znakomicie wypadła uwertura do Tannhausera.

— Tak, tak mistrzu Wagnerze — odrzekł kapelmistrz. — Komponować to może każdy, ale wykonanie to jest trudna robota...

Z KOBIETĄ JAK Z KRAWATEM.

Adolf Menjou rozwiódł się ze swoją żoną. Następnego dnia zapytał go Lubitsch, jak do tego doszło, mógł przecież jeszcze przed ślubem zauważyć, czy mu żona odpowiada, czy nie.

— Tego nigdy nie można wiedzieć przed ślubem — zauważył Menjou. — Niech pan sobie zapamięta, że z kobietą jest tak samo jak z krawatem. U obojga można zauważyć co są warte dopiero wtedy, gdy się je ma na szyi.

HUMOR TWAINA.

Marka Twaina nie opuszczał humor nawet w najcięższych chwilach jego życia. Pewnego razu będąc ciężko chorym, zażądał od pielęgniarki coś do jedzenia. Ta podała mu łyżkę jakichś soli odżywczych.

— Ależ to za mało — wykrzyknął Twain.

— Nie wolno panu nic więcej jeść — odrzekła pielęgniarka.

— A więc niech będzie! Ale teraz chciałbym sobie trochę poczytać, może mi siostra przyniesie... jakiś znaczek pocztowy.

TOALETA KRÓLOWEJ.

Dawniej w Londynie nie występowały kobiety wogóle na scenie, a role ich w sztukach grywali odpowiednio ucharakteryzowani i przebrani mężczyźni. Pewnego wieczoru król angielski Karol II (1660—1685) zniecierpliwiony dłuższem opóźnieniem rozpoczęcia przedstawienia w teatrze, zapytał dyrektora o przyczynę.

— Sire — odrzekł dyrektor — królowa goli sobie właśnie brodę.

WESOŁY KĄCIK.

Matka: — Przeproś Jasiu braciszka, żeś go nazwał głupim; powiedz mu, że żałujesz.

Jaś: — Żałuję Józiu, żeś głupi.

*

Matka do synka: — Co wolisz, braciszka czy siostrzyczkę?

Synek: — Ja wolę konika.

*

Pewien pan spotkał na ulicy płaczącego chłopca i zapytał go, czemu tak beczy? Chłopiec odpowiedział, że rozbił flaszkę z octem za 50 gr. Pan wyciągnął z kieszeni 50 gr. i dał chłopcu, ażeby kupił nową flaszkę. Ucieszony chłopiec wbiegł do sklepu i wyszedł za chwilę z cukierkami.

— To ja dałem 50 gr., abyś kupił octu i w domu nie dostał lania, a tyś kupił słodyczy — rzekł oburzony pan.

— Proszę pana — odrzekł chłopiec — ja za ten ocet już przedtem dostałem w skórę i dlatego płakałem.

*

Synek: — Tatusiu! Ksiądz uczył, że my na to żyjemy, żeby pomagać innym.

Ojciec: — Tak jest.

Synek: — A na co inni żyją?

*

Pacjent: — Mój przyjaciel zażywał to lekarstwo, które mi pan przepisuje i umarł.

Lekarz: — Ja zaś miałem przyjaciela, który tego lekarstwa nie zażywał i też umarł.

właśnie to, że pojął ją jako kobietę nieużywalną. Chciała doznać palącego bólu rozkoszy — a choć nie wymieniła pragnienia, drżało ono przecież wyraźnie w jej oczach i na jej ustach — napróżno.

II.

Zbudziła się dość wcześnie: mgły gładziły jeszcze powierzchnię łąk, a jaskółki szukały słońca na dywanie trawy. Drżąc na ciele, leżała z lekko odchylonemi powiekami, wsłuchana we wspomnienie minionego wieczoru.

Ktoś zapukał. Weszła dziewczyna pytając, co ma podać na śniadanie.

— Wszystko jedno — odparła Marja i zaraz dodała:

— Zejdę do jadalni.

Ubrała się szybko i zeszła na dół. W dużej sali, pełnej pustych, nienakrytych stołów siedziały już siostry Krowińskie. Ujrzawszy Marję — uśmiechnęły się do niej obie jednakowo tym samym starczym, bezzębnym uśmiechem i równocześnie wskazały jej miejsce przy własnym stole. Usiadła trochę niechętnie.

— Jakże spało się pani? — usłyszała.

— Dziękuję — odparła krótko.

— Zapewne wie już pani, że mamy gościa?

— Słyszałam.

Jedna z sióstr chrząknęła znacząco.

— Odwiedził nas siostrzeniec. Wie pani — młody chłopiec, miły, żywy, świata ani życia nie zna i właśnie... bo... wie pani, on miał trochę lekkomyślną matkę... więc na nas obu — spojrzała na siostrę — ciąży obowiązek ustrzeżenia jego duszy przed upadkiem...

— Jestem przekonana, że panie spełnią należycie obowiązek, którego się podjęły.

— Chciałybyśmy... — zaczęła druga.

— Ale, a propos — przerwała jej pierwsza — podobno zdarzył się pani wczoraj wieczorem jakiś niemiły wypadek?

Marja zmarszczyła brwi.

— Nie wiem, o czem panie mówią — rzekła sucho. Czuła jednak, że się czerwieni, więc odwróciła twarz od światła.

— Podobno Adaś przez pomyłkę wszedł do pani pokoju...

— Zastał panią... nieprzygotowaną...

— Zastał mię nagą — odparła twardo Marja.

— Tak... i właśnie dlatego....

— Och — bez obaw! — zaśmiała się Marja.

— Pani nas nie zrozumiała — odparła jedna z sióstr, a jej skrzeczący głos nasycony był wysokiem pojęciem własnej wyższości.

— Chciałyśmy tylko zaznaczyć, aby pani z powyższego faktu nie wyciągała fałszywych wniosków.

Marja wstała.

— Bardzo panie przepraszam — rzekła i wyszła z jadalni.

III.

Były dnie, w których Marja czuła się szczęśliwa. Ilekroć przekradała się przez pensjonatowy korytarz w stronę pokoju Adasia (najczęściej wczesną ranną godziną, lub w chwilę po obiedzie, gdy obie czcigodne ciotki spały), tyle razy zawsze zachłystywała się nadzieją rychłego nadejścia godziny, której tak gorąco pragnęła i której równocześnie bała się tak panicznie, bowiem przeczuwała, że będzie ją kiedyś własną krwią przeklinać. Ale ta właśnie nadzieja oczekiwanego zdarzenia, chwili jedynej, niezastąpionej napawała ją zawsze duszną błogością i stawała się dla niej promieniem nie z tego świata płynącym. Przez wiele tygodni żyła tą nadzieją szczęścia. Dziś mówiła, że „jutro będzie dniem jej najwyższego upojenia“, jutro, że stanie się to napewno pojutrze. Adam zbliżał się do niej, obejmował ją nawet, poprzez aksamit jego kurtki wyczuwała tętno jego ciała, ale Adam zawsze patrzył w jej oczy, a Marja wiedziała, jak trudno jest patrzeć w twarz — kochając.

Nieraz próbowała go ośmielić. Rzucała mu się na szyję, albo całą powierzchnią skóry wciskała się w jego ramiona. Adam zawsze jednak wytrzymywał napór, uśmiechając się lekko, niedostrzegalnie i zawsze powtarzał to samo:

— Za czysta jesteś dla mnie.

Groziła mu, że rozpacz wygna ją nawet na ulicę, w objęcia pierwszego z brzegu napotkanego mężczyzny, ale Adam zamykał jej usta swą szorstką dłonią i dodawał:

— Musiałabyś się urodzić na nowo. To na nic. Najbardziej zbrudzona będziesz dla mnie zawsze „immaculata“.

Nie chciał jej nawet malować.

— Dopóki nie przejrzę cię — nigdy nie oddam barwy twojej krwi.

I wreszcie Marja, nie mogąc doczekać się cudu, który miał być dla niej cudem objawienia się życia, załamała się. Przychodziła do Adama, kładła się na tapczanie, leżała godzinę, lub dwie, wstawała, żegnała Adama mdłym pocałunkiem, wracała do swego pokoju i płakała. Nie widziała rady, ni wyjścia, a raczej znała radę i przeczuwała wyjście, ale panicznie bała się przekroczenia tej jedynej furtki. Wegetowała stale między pragnieniem, a strachem, ciążąc to ku jednemu, to cofając się z granic drugiego. Tak trwało aż do dnia jej imienin. Postanowili z Adamem spędzić ten dzień poza pensjonatem. Weseli, rozbawieni, ruszyli ścieżką wyciętą wśród omdlałych zbóż w stronę szmaragdowej doliny, gdzie w cieniu rosochatych sosen postanowili odpocząć. Marja położyła się, podłożywszy ręce pod głowę. Adam usiadł obok niej i odrazu zaproponował jej wypicie toastu. Miał on w plecaku flaszkę starego wina. Marja przytaknęła. Złoty, ciężkawy płyn rozświetlił delikatne szklaneczki. Wino musiało być dość mocne, gdyż po dwóch haustach Marja poczuła, że głowa jej ciąży. Poskarżyła się. Adam machał lekceważąco ręką. Mówił, gestykulował, śmiał się. Krowy, które daleko pasły się na wąskim skrawku trawy nazwał staremi ciotkami, karmiącemi swą wyobraźnię, później zirytował go czyjś daleki gwizd, wreszcie spostrzegłszy zamknięte oczy Marji i jej zsunięte brwi — urwał w pół słowa i spytał:

— Czujesz się źle?

Nie otwierając oczu, wyszeptała:

— Tak.

— To pewnie z wina. To nic. To przejdzie — próbował ją pocieszyć.

Poruszyła głową.

— To nie z wina — rzekła. Wzięła jego rękę i przyłożyła ją sobie tam, gdzie pod piersią można najwyraźniej wyczuć tętno życia.

— Czujesz?

— Cóż... serce bije ci, jak każdemu...

— Każdemu? Każdemu?... Dla ciebie?...

Zrozumiał. Zresztą nie potrzeba dowodów, gdy ma się pewność. Spuścił głowę, oblizał kąciki swych pełnych warg i rzekł cicho:

— Nie myśl o tem. Mówiłem ci... nie wolno...

Stał przed nią ze spuszczoną głową, blady i drżący. Patrzyła na niego przez chwilę i nagle zaczęła krzyczeć:

— Wolno, nie wolno! Twoje prawo dusić mię, nie dać mi oddechu, twoje prawo być aniołem, a moje prawo oszaleć, a moje prawo czuć przez szybę bijące tętno radości i nie móc... Och! Rozbić tę szybę, rozbić, choćby poprzecinać sobie przytem żyły rąk, choćby umrzeć!....

Nie żałowała nigdy tego wybuchu. Przynajmniej dowiedziała się, jaki jest prawdziwy smak życia: Smak morskiej wody. I jeszcze jedno zrozumiała, ale to już później, gdy w milczeniu i ciszy wrócili do domu. Adam wziął ją za rękę i siłą niemal wprowadził ją do pokoju swych ciotek.

— Przedstawiam wam moją przyszłą żonę — rzekł poprostu i nie zważając na przerażenie starych panien, przyciągnął Marję do siebie i ciepłym najserdeczniejszym pocałunkiem, złożonym na jej ustach, zaprzysiągł to, co powiedział.

Wtedy właśnie Marja zrozumiała, że jeśli Bóg wydaje się okrutny, to On właśnie wtedy jest najdobrotliwszy....

Ludwik Kotin.